

PRZEPAD

**HENRYKA LESZCZYŃSKIEGO
MONOGRAFIA HISTORYCZNA**

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU STAROSARMACKIEGO

Henryk Leszczyński

Przepad. Monografia historyczna

Instytut Historii Internetowej Uniwersytetu Starosarmackiego

Wydawnictwo Uniwersytetu Starosarmackiego

Czarnolas 2017

Skład, druk i oprawa:

Kasztelańskie Zakłady Poligraficzne im. Dzieci Neostrady w
Czarcolesie

Od autora

Zacznijmy od metafory agrarnej. Jeśli Sarmacja jest polem, to pośród bujnie porośniętych, zadbanych i odchwaszczonych poletek znaleźć można pożałowania godne odłogi. Takim odłogiem leży historia.

Nie mam na myśli historii przedinternetowej, spisanej, a właściwie napisanej, przed laty. Sarmackie narracje w zdecydowanej większości budowane były na innych fundamentach, a historia przedinternetowa właściwie nie przebiła się trwale do centrum naszej kultury.

Na myśli mam historię internetową jako nośnik tradycji, pamięci o naszej przeszłości i nauki dla rządzących, którzy często chcąc rozwiązać nowe problemy krążą dookoła starych idei.

Cała historia internetowa to kilka publikacji przyczynkarskich, oderwanych od siebie i nie stanowiących żadnej całości, a wszelka właściwie pamięć historyczna sprowadza się do pamięci zbiorowej, wybiórczej i często zideologizowanej.

Niniejsza praca to wciąż przyczynkarstwo, będące jednak formą rozgrzewki przed ambitniejszym projektem. Na warsztat wziąłem jedno z najgłośniejszych wydarzeń w historii Sarmacji. Przepad to jakby Sarmacja w soczewce. W tym jednym wydarzeniu, a właściwie serii wydarzeń, jak w lustrze może przejrzeć się mikroświat. Konflikt wykreowany wokół czysto wirtualnych bytów, jak waluta i stworzone w systemie przedmioty, przerodził się w kryzys polityczny i społeczny godzący w same podstawy egzystencji Sarmacji jako państwa, społeczności, pewnego projektu. Charakterystyczne, że mit przepadu w pamięci Sarmatów wydaje się wielokrotnie przerastać faktyczne jego skutki, na co wskazuje opieszałość w odwracaniu czy rekompensowaniu strat przez kolejne rządy.

W niniejszej pracy starałem się zachować możliwie najwięcej obiektywizmu, przedstawiając fakty, a nie interpretacje. Trudno zresztą porywać się na te drugie, gdy dostęp do faktów jest utrudniony.

Ośmielam się mówić o obiektywizmie, bowiem uważam się raczej za obserwatora niż uczestnika wydarzeń związanych z przepadem. Choć zasiadałem wówczas w Sejmie, w kluczowym głosowaniu nad

przypadkiem majątków wstrzymałem się, a po abdykacji nie angażowałem po żadnej stronie sporu politycznego. Zresztą swoje robi też czas i dystans, jakiego naturalnie nabiera się do podobnych spraw.

Za istotny uważam też fakt, że właściwie w równym stopniu cenię dziś wszystkich głównych bohaterów tamtych wydarzeń, od JKW Piotra Mikołaja, przez Kedara Margończyka, po Daniela Łukasza, który po latach przyznaje się do ówczesnych błędów wynikających z niedojrzałości. Niniejsze opracowanie było zresztą konsultowane z JKW Piotrem Mikołajem i JKW Danielem Łukaszem, którym dziękuję za cenne uwagi. Ubolewam, że w czasie badań w mikroświecie nie był obecny Kedar Margończyk.

Niniejsza praca to owoc wielu tygodni badań nad materiałami źródłowymi oraz miesięcy spędzonych na walce z realiozą. Skupia się ona na zagadnieniach społeczno-politycznych, świadomie, z racji ograniczeń autora, pomijając techniczne aspekty funkcjonowania ówczesnej gospodarki. Wydaje się jednak, że to właśnie polityka stanowiła zawsze trzon sarmackiego życia i braki w zakresie technikaliów nie będą zasadniczym problemem.

Mam nadzieję, że błędy i niedociągnięcia nie przysłonią motywacji stojących za powstaniem tego opracowania.

Kryzys aktywności

"Ilu nas jest?" - zapytał 24 października 2009 roku Jan via Teutończyk na Liście Dyskusyjnej Księstwa Sarmacji¹. Pytanie nie było dziwne ani przypadkowe, bowiem od dłuższego czasu w społecznej świadomości trwał głęboki kryzys aktywności. Na wiadomość via Teutończyka odpisało 31 osób. On sam kilka dni później podsumował, że aktywnych obywateli jest w stanie naliczyć zaledwie 15. Pozostali mieli udzielać się sporadycznie lub jedynie biernie obserwować to, co dzieje się w Sarmacji.

"Wieści o śmierci LDKS² są przesadzone" – uspokajał jednak JKW Piotr Mikołaj. Tego samego dnia JKM Daniel Łukasz przedstawił obszernie statystyki dotyczące aktywności mieszkańców Sarmacji³. Wynikało z nich, że w październiku 2009 roku z systemu informatycznego Księstwa skorzystało 166 osób, przy czym 70 z nich było obywatelami. Ogółem jednak obywatelstwo posiadało wówczas 125 osób. W ciągu siedmiu dni poprzedzających książęcy komunikat do Sarmacji przybyło 15 nowych mieszkańców.

Nastroje były jednak ponure. "Cały dzień i nie stało się _NIC_ na liście dyskusyjnej" – zauważył dwa dni później Szymon Nowicki⁴. Tocząca się w tamtych dniach dyskusja o przejściu z listy dyskusyjnej na forum⁵ pełna była gorzkich słów. "A może po prostu czas zabawy pt. 'państwa wirtualne' już minął? Nigdy nie była to zabawa szczególnie atrakcyjna dla mas (w skali Polski w porywach bawiło się w to tysiąc osób jednocześnie) (...). Może czas się pogodzić z powolnym umieraniem?" - pytał diuk Michaś Winnicki.

„Nie ma co wszystkiego zwalać na 'koniec boomu na mikronacje' – wskazywał diuk Piotr Kościński. „A to, że gdzie indziej jest gorzej - mnie nie pociesza. Problemem Sarmacji jest "ogólna niemożność". Za mało aktywni są ci, którzy powinni być najaktywniejsi: władze

1 LDKS, 24.10.2009, https://groups.google.com/d/topic/sarmacja/25vuxxszM_M/discussion.

2 Listy Dyskusyjnej Księstwa Sarmacji (przyp. autora).

3 LDKS, 24.10.2009, <https://groups.google.com/d/topic/sarmacja/pMEDGIumLsA/discussion>.

4 Znany wówczas jako "Vyyj Naar" i Simon Liberi; LDKS, 26.10.2009,

<https://groups.google.com/d/topic/sarmacja/wNqCtGGvvYA/discussion>.

5 LDKS, 28.10.2009, <https://groups.google.com/d/topic/sarmacja/bEpCNe0qySY/discussion>.

centralne KS. Poczynając od naj- naj- najwyższych. Może są zajęci, może się znudzili? W każdym razie mamy w Sarmacji kryzys i to w pełni”.

Aktywność na listach dyskusyjnych w Sarmacji i Wandystanie szczegółowo przeanalizował wówczas Anarchia Brutus Perun⁶. Dane nie pozostawiały wątpliwości – od długich miesięcy Sarmacja przeżywała powolny regres w tym względzie. Ówczesny spadek aktywności był jednak podobny do tego z kwietnia, ale jednocześnie bardziej zauważalny i dolegliwy, bo poprzedzony okresem wzmożonej aktywności w lipcu. „Aktywność głównego kanału komunikacyjnego Księstwa ma tendencję wyraźnie spadkową, funkcjonując na jednym z najgorszych poziomów w ostatnich dwóch latach” - komentował Perun.



Zdaniem opinii publicznej zawodził jednak przede wszystkim rząd Aarona von Lichtenstein-Rozmana⁷, który nie spełniał pokładanych w nim nadziei. „Jako obywatel zatroskany ciszą spowijającą kraj

⁶ Perun Anarchia Brutus, "LDKS i LDMW. Porównanie aktywności w ostatnich dwóch latach", Instytut Pamięci postNarodowej, 28.10.2009, <http://mikronacje.blogspot.com/2009/10/ldks-i-ldmw-porownanie-aktywnosci-w.html>.

⁷ Por. Dziennik Praw, Postanowienie Księcia ws. powołania Rządu z 1.10.2009, <http://prawo.sarmacja.org/akt.3831.html>.

chciałbym prosić rząd o napisanie czegokolwiek na temat wykonywanej i planowanej pracy” - pisał w końcu października diuk Matwiej Skarbnikow, poseł na Sejm⁸. Kanclerz przyznał z rozbijającą szczerością: „Dzieje się niewiele”. Nie pomogła też nieobecność księcia Daniela Łukasza, który zapowiedział w „Bramie Sarmackiej”, że od połowy października 2009 aż do maja 2010 roku Sarmację czekają rządy regentów⁹.

Dyskusja o aktywności trwała przez dobrych kilka tygodni. W listopadzie na LDKS działo się dość sporo: od urodzinowych życzeń, przez różnego rodzaju wnioski formalne i urzędowe, po gorącą dyskusję na temat restartu systemu gospodarczego (o czym mowa będzie dalej).

"Sytuacja, w której znajduje się Sarmacja jest tragiczna, na pograniczu upadku państwa jako takiego" – pisał wówczas diuk Jack O'Neill¹⁰. "I tak fatalnej sytuacji jeszcze NIGDY w Sarmacji nie widziałem. Widząc pewne starania co poniektórych osób oraz ich niemoc na pewne rzeczy, jest mi po prostu przykro na to patrzeć. Sarmacja przestała być przykładem w wielu kwestiach i być wyznacznikiem wysokiego standardu”.

Do dyskusji nieoczekiwanie włączył się jeden z młodych mieszkańców, kwitując ją najlepiej, jak się dało: „A ja wam coś powiem. Nie obrażcie się, ale tu nie ma co robić”.

Debata nad restartem Syriusza

Sporo działo się w świątku politycznym w kwestii rozważanego restartu systemu gospodarczego. Trudno powiedzieć, kiedy ta propozycja pojawiła się publicznie po raz pierwszy, gdyż niedostępna jest część archiwów z obrad Izby Poselskiej z tamtego czasu. Żywiołowa dyskusja krążyła jednak między budynkami parlamentu a listą dyskusyjną.

⁸ LDKS, 28.10.2009, <https://groups.google.com/d/topic/sarmacja/BBgQb3qkHjY/discussion>.

⁹ Daniel Łukasz, "O rządzie w Sarmacji w najbliższych miesiącach", Brama Sarmacka, 10.10.2009, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news.4306>.

¹⁰ Dziś znany jako Michał Korab.

Zwolennicy restartu wskazywali, że „gospodarka jest martwa”, a ówczesny system gospodarczy „równoznaczny jest z jego brakiem”. Miało to zniechęcać przede wszystkim nowych mieszkańców, dla których sprawny i atrakcyjny system gospodarczy miał być silnym magnesem, silniejszym niż rozgrywki polityczne. Stronnicy restartu podkreślali także, że Syriusz wymaga znacznego uproszczenia i zwiększenia grywalności, za przykład podając choćby tabele zużycia budynków¹¹. „Gdybyśmy mieli przykładać realną miarę do własności syriuszowej, to żywność już dawno by zgniła, maszyny zardzewiały, a budynki rozsypały się ze starości” - tłumaczył JKW Piotr Mikołaj¹². Gospodarkę zdaniem niektórych obserwatorów psuły korporacje o monopolistycznych zapędach, które zalewały rynek tanimi towarami nie dopuszczając do niego nowych graczy, samemu nie generując przy tym większego popytu na jakiegokolwiek dobra, a jedynie „tezauryzując pieniądze”. Innymi słowy, wskazywano że system gospodarczy jest niegrywalny, martwy i nie generuje popytu na znajdujące się w nim dobra z racji olbrzymich majątków dotychczasowych graczy. Część krytyków Syriusza przyznawało jednak, że w przypadku restartu niezbędne byłyby odszkodowania wypłacane w libertach.

Propozycje spotykały się z dużym oporem przede wszystkim członków rządu zajmujących się gospodarką i pracowników Państwowej Administracji Systemów Informatycznych, którzy z jednej strony zapewniali, że toczą się prace nad przywróceniem pełnej funkcjonalności Syriusza, a z drugiej wskazywali, że system wcale nie wymaga uproszczenia. „Stary Syriusz miał więcej towarów, budynków i branż niż obecny. Całe drzewko zależności było trzy razy dłuższe niż teraz. O co więc chodzi?” - pytał Krzysztof Kwazi, szef PASI.

Część posłów robiła jednak wszystko, by doprowadzić do zmian w systemie gospodarczym. 22 października Izba Poselska przyjęła uchwałę, w której „widząc katastrofalne skutki nieudanego małżeństwa prawa i systemów informatycznych” wezwała ministra infrastruktury, Mateusza Teutończyka-Karczewskiego, do „uchylenia

11 Dziennik Praw, Rozporządzenie Ministra Finansów i Gospodarki oraz Prezesa PASI o budynkach z 10.03.2008, <http://prawo.sarmacja.org/akt.2408.html>.

12 LDKS, 16.10.2009, https://groups.google.com/forum/#!topic/sarmacja/2dHsB7cN_ak/discussion.

wszystkich rozporządzeń regulujących działanie Syriusza oraz do poczynienia wszystkich starań, aby nowe regulacje były tworzone na zasadzie instrukcji użytkownika, a nie Ustaw i Rozporządzeń”¹³.

Zwolennicy restartu Syriusza	Przeciwnicy restartu Syriusza
Michael von Lichtenstein	Andrzej Dzikowski
Kedar Margończyk	Przemysław Figiel
Jack O'Neill	Marceli Baldachim Khand
JKW Piotr Mikołaj	Krzysztof Kwazi
Jan via Teutończyk	Matwiej Skarbnikow
	Mateusz Teutończyk-Karczewski

„Nie spodziewam się, żeby uchwała została potraktowana poważnie przez Rząd i od razu zapowiadam eliminację absurdalnych regulacji drogą ustawową - żeby niektórzy nie myśleli, że ta uchwała to jedyny oręż w rękach ludzi chcących racjonalizować założenia działania Syriusza” - skomentował rzecz Matwiej Skarbnikow, marszałek Izby Poselskiej¹⁴. „Rząd traktuje poważnie tą uchwałę, tyle tylko że jej literalne wykonanie oznaczałoby złamanie prawa” - ripostował Krzysztof Kwazi. „Izba Poselska kompromituje się takimi uchwałami” - dodał.

Sprawa nabrała rozpędu, kiedy 29 października do Laski Marszałkowskiej trafił projekt Ustawy konstytucyjnej o ponownym uruchomieniu gospodarki autorstwa JKM Daniela Łukasza i Jakuba Bakonyi¹⁵. Księżę przyznał, że prace nad systemem gospodarczym są niemal ukończone. „To, jak rozwiążemy 'grywalną' część naszego państwa, być może będzie istotnie oddziaływało na pozostałe aspekty funkcjonowania Sarmacji” - tłumaczył. I podkreślał, że start nowego systemu wymaga radykalnych zmian. Księżę przypominał, że w systemie znajduje się kilka tysięcy kont bankowych, parcel i przedsiębiorstw. „Nie ma innej niż niniejsza ustawa możliwości

13 Dziennik Praw, Uchwała Izby Poselskiej w sprawie prawnych regulacji działania Syriusza z 22.10.2009, <http://prawo.sarmacja.org/akt,3853.html>.

14 LDKS, 25.10.2009, https://groups.google.com/d/topic/sarmacja/ITAgGz_ku7s/discussion.

15 Laska Marszałkowska Sejmu Księstwa Sarmacji, 29.10.2009, <http://fc.sarmacja.org/viewtopic.php?f=29&t=481>.

uporządkowania bałaganu, jaki powstał mimowolnie przez siedem lat istnienia Księstwa” - wskazywał. Ważne wydaje się także zastrzeżenie, które uczynił monarcha, a przede wszystkim jego ostateczne zdanie, które wskazuje, z jakim ciężarem mierzył się, przygotowując projekt: „Niniejszy projekt nie jest cudownym remedium na problemy trapiące nasz kraj. Analogicznie, nie rozwiąże problemu niskiej aktywności, choć z pewnością jest dobrym krokiem ku temu, by z nią walczyć. (...) Rozwiązania, jakie Wysokiej Izbie proponuję nie są ani uczciwe, ani sprawiedliwe”.

Projekt przewidywał usunięcie wszystkich przedsiębiorstw i towarów w Syriuszu, które nie należały do Korony. Podobnież zniknąć miały pojazdy i budynki za wyjątkiem zabytków. Ustawa zobowiązywała też służby informatyczne do przywrócenia mechanizmów utraty zdrowia i żywienia. W projekcie nie znalazł się reset kont w Banku Sarmacji.

Projekt spotkał się z ostrą krytyką rządu. „Mówiłem już, że Rząd chce doprowadzić do resetu gospodarki bez zbędnego wywłaszczania i traktowania wszystkich po równo. Nieaktywne i puste konta bankowe są co jakiś czas czyszczone. To samo zrobimy z firmami. Ale radykalne czyszczenie będzie możliwe po przeprowadzeniu masowych procedur spadkowych” - pisał Krzysztof Kwazi¹⁶. „Wyjątkowo irytuje mnie tendencja do robienia rzeczy 'dobrze', czego skutkiem jest to, że nie robi się nic” - ripostował JKW Piotr Mikołaj, zdaniem którego procedury spadkowe w obliczu restartu były zbędne. „Ten Rząd na pewno nie zrobi tego w tak brutalny sposób. Restart w moim wykonaniu nie ma polegać na kasowaniu” - zakończył dyskusję Kwazi.

Wiele głosów krytyki pojawiło się również w Sejmie¹⁷. Posłowie i senatorowie pytali o możliwość odszkodowań za majątki, Jan Teutończyk stwierdził, że „reforma” JKM Daniela Łukasza jest „płytką i niewystarczającą”. Jego zdaniem restart nie mógł zmienić skomplikowanej struktury systemu, która była jego głównym obciążeniem. Książę podkreślał jednak, że zmiany strukturalne

16 LDKS, 29.10.2009, <https://groups.google.com/d/topic/sarmacja/7cdgncpzp18/discussion>.

17 Forum Centralne, Sala Obrad Sejmu, Debata o ponownym uruchomieniu Syriusza, 31.10.2009, <http://fc.sarmacja.org/viewtopic.php?f=30&t=485&start=20>.

można przeprowadzić za pomocą innych regulacji.

Tak Wojciech Hergemon pisał o skutkach wprowadzenia ustawy: „W pierwszy dzień będzie bolszewia - bo nikt nie będzie miał nic, a drugi Rosja XXI wieku. Parę osób które mają czas i spory zapas libertów, pootwiera od ręki ogromne koncerny - w rezultacie albo się dogadają co do cen (i będą nowych w KS "wyzyskiwać") albo będzie między nimi taka konkurencja, że komuś kto założy pojedynczą firmę, nie opłaci się nic produkować (efektu skali nie trzeba chyba objaśniać)”.

Ostra była także krytyka projektu z pozycji ideowych. „Nie chciałbym żyć w państwie, które ma w głębokiej pogardzie jedno z podstawowych praw człowieka, jakim jest prawo własności” - pisał natomiast Przemysław Figiel¹⁸. „To olbrzymi krok w kierunku podważania zaufania do Sarmacji zarówno ze strony jej obecnych, jak i przyszłych mieszkańców”. Zdaniem Hergemona zaś restart miał „pogrzebać jakąkolwiek wartość liberta”, który stałby się dobrem, które „nazajutrz może wyparować”.

„Nie mówimy tu o własności, mówimy tu o absolutnie wirtualnych wpisach w bazie danych” – ripostował JKW Piotr Mikołaj, broniąc reformy. „Celem systemu gospodarczego była zabawa dla jak najszerszego grona osób. Nie ma jej, bo system jest niejasny, pełny błędnych wpisów w bazie danych (czy one także mają podlegać ochronie?), zbyt skomplikowany i na starcie ustawiający nowego gracza (celowo używam tego słowa) na przegranej pozycji”.

¹⁸ Figiel ciekawie argumentował w dalszej części debaty sejmowej: "Otóż - czym jest tytuł i uprawnienia Księcia, jeśli nie "absolutnie wirtualnym wpisem w bazie danych"? Chciałbym zobaczyć, jak Książę czy inny markiz idzie do osiedlowego sklepiku i tam każe zwracać się do siebie per "Wasza Wysokość" tudzież "markizie". A sarmacki kodeks karny? O, ten to jest jak najbardziej realny. Nigdy nie wiadomo, kiedy, do śpiącego głębokim snem przestępca, zapuka sam Prokurator Generalny, aby zaciągnąć go przed oblicze temidy. A Konstytucja? Wow! Ta to jest dopiero "absolutnie [NIE] wirtualnym wpisem w bazie danych". Wszak wszyscy wiemy, że sarmacki system prawa jest jak najbardziej realny, skazani na katorgę tyrają po 20 godzin na dobę z dala od domu, a krew, skazanych na bity leje się często. Do czego zmierzam? Otóż wszystko - to, czym jest Sarmacja i na czym się opiera jest wpisem w bazie danych. Reguły zabawy w nią wymagają, aby przyjąć te wpisy za coś prawdziwego, realnego - coś, co rzeczywiście obowiązuje. Tylko wtedy Sarmacja ma sens. I nie inaczej jest z własnością. Chociaż dla informatyka może być to tylko wpis w bazie danych, dla mieszkańców i obywateli za tymi wpisami kryją się określone wartości, dokładnie takie jak w świecie realnym. Powtórzę - tylko wtedy Sarmacja - jako państwo [!] ma sens. Dlatego też nie wolno nam uchwalić tej ustawy".

„Stawianie kwestii prawa własności jest przedkładaniem środka nad cel – pisał JKW Piotr Mikołaj - i to w o tyle bezzasadny sposób, że bez przywrócenia zabawy także obecni 'posiadacze' nie będą mieć korzyści z 'majątku'. Zachowanie obecnych wpisów w bazie danych argumentowane prawami człowieka (sic!) jest nadto kompletnym oderwaniem od 'wirtualnej' rzeczywistości. To tak, jakby porównać skasowanie profilu w serwisu społecznościowym do zabicia człowieka”.

Dalej JKW Piotr Mikołaj: „System gospodarczy potrzebuje restartu połączonego z twardymi ograniczeniami przedkładającymi grywalność nad realizmem, znaczącym uproszczeniem reguł gry (znowu, celowo używam tego słowa), przebudową ergonomii oraz dobrą polityką informacyjną (poradniki). Żaden z tych elementów, sam z siebie, nie zapewni sukcesu. Jeżeli jest to konieczne (i dobrze, by wypowiedzieli się sami przedsiębiorcy, a nie ich samozwańczy obrońcy), uchwalmy stosowne odszkodowania. Utrzymywaniu jednak systemu w obecnej postaci należy jednak powiedzieć zdecydowane „nie”, i projekt Jego Książęcej Mości jest zdecydowanie krokiem w dobrym kierunku”.

W obronę książęcy projekt wziął także Kedar via Margończyk, którego słowa są znamienne w kontekście przyszłych wydarzeń. Markiz zauważył, że „większość budynków jest ruiną”, toteż walka o jakikolwiek majątek jest pozbawiona sensu. „Syriusz działa i zużycie budynków postępuje ciągle w rytmie średnio 6% na miesiąc. Oznacza to, że za ok. 5 miesięcy nie będzie i tak tego o co się bije tak zażarcie. (...) Nie ma co tu szermować prawem własności lub podobnymi prawami bo w rzeczywistości tak jak to pisał JKW Piotr w obecnej chwili nic one już nie znaczą”.

Odrębny wątek w sporze stanowiła kwestia parcel. Zwolennicy restartu wskazywali, że jest ich stanowczo zbyt dużo, a rynek nieruchomości nie istnieje. Odpowiedzią był postulat wprowadzenia podatku katastralnego.

Wystarczyło jednak kilka dni, aby dyskusja rozrosła się do ponad stu

postów, pełnych wątków pobocznych i dygresji (włącznie z rozważaniem konstrukcji kosztów transportu w nowym systemie, tworzenia urzędów antymonopolowych i problematyki geografii gospodarczej), a przede wszystkim personalnych przepychanek. Jak zauważył wówczas piszący te słowa, dyskusja w parlamencie zamieniła się w pełne osobistych wycieczek starcie rzeczników obu stron, w którym meritum nieopatrznie zostało zepchnięte na plan dalszy.

Marszałek Kedar via Margończyk ostatecznie zamknął debatę sejmową nad projektem 19 listopada. Następnego dnia rozpoczęło się głosowanie. Wzięło w nim udział wszystkich pięciu posłów oraz ośmiu z 14 senatorów. Przeciwko głosowało sześciu posłów: Przemysław Figiel, Jan via Teutończyk, Krzysztof Kwazi, Wojciech Hergemon, Łukasz Nowicki, Andrzej Dzikowski. Projekt poparło również sześciu posłów: Kedar via Margończyk, Matwiej Skarbnikow, Piotr Kościński, Karolina von Lichtenstein, Piotr Cetnarovich, Bratumił Azoramath-Arped. Od głosu wstrzymali się Michael von Lichtenstein i Henryk Leszczyński. Tym samym projekt został odrzucony¹⁹.

Polityczne tapnięcie

Ożywiona dyskusja wokół restartu systemu gospodarczego nie przysłała nikomu praktycznie zerowej aktywności rządu. 23 listopada 2009 roku, po rozmowie z ówczesnym regentem Jakubem Bakonyi, Aaron Rozman podał się do dymisji. „Dziś jest pierwszy od 9 dni dni mój dzień wolny, podczas których pracowałem średnio po 10h na dobę. Nie jest zaskoczeniem, że nie jestem w takim stanie nie tylko realizować moich obietnic wyborczych, ale wręcz nawet przeglądać LDKS” - wyjaśniał²⁰. I choć pisał o „chętym i aktywnym” kandydacie, który miałby go zastąpić, dopiero 18 grudnia powołano na stanowisko kanclerza Szymona Nowickiego²¹. Tę zmianę szybko przesłoniły jednak wydarzenia na Dworze Książęcym.

19 Forum Centralne, Sala Głosowań Sejmu, 21.11.2009, <http://fc.sarmacja.org/viewtopic.php?f=31&t=507&start=10>.

20 LDKS, 23.11.2009, <https://groups.google.com/forum/#!topic/sarmacja/lhobnja9yfo/discussion>.

21 Dziennik Praw, Postanowienie Księcia Sarmacji w sprawie powołania rządu z 18 grudnia 2009, <http://prawo.sarmacja.org/akt.3914.html>.

Odwołując z urzędu regenta Jakuba Bakonyi²², JKM Daniel Łukasz zapowiedział, że ilość czasu, jakim dysponuje, pozwoli mu jedynie na okresowe pełnienie obowiązków. 19 grudnia Książę postanowił przyznać tzw. „konfiturki”²³, a jeszcze tego samego wieczoru ogłosił stan wyjątkowy i swoją abdykację²⁴.

Książę stwierdził, że Sarmacja przeżywa „największą zapaść” w swej historii. Zdiagnozował skostnienie systemu politycznego i społeczny marazm, z czego jego zdaniem wynikała „konieczność stworzenia trwałego i silnego podziału”. Ogłaszając stan wyjątkowy i decyzję o abdykacji, kwestię wyboru kolejnego monarchy książę pozostawił narodowi, a więc obywatelom zebranym na polu elekcyjnym.

Książę wspominał o konieczności przywrócenia działania systemu gospodarczego i odrzuconej przez posłów ustawie o restarcie. Postanowił o przeprowadzeniu zmian wynikających z ustawy o restarcie systemu, choć została ona odrzucona przez Izby Połączone. Sugerował w ten sposób, i potwierdziły to późniejsze wypowiedzi, że do decyzji o abdykacji i stanie wyjątkowym walenie przyczyniła się właśnie decyzja, a raczej bierność parlamentarzystów wobec problemów gospodarczych.

Książę rozpisał referendum w sprawie udzielenia wotum zaufania nowemu rządowi, chcąc dać kanclerzowi mocną legitymację na czas stanu wyjątkowego i interregnum. Monarcha ułaskawił także skazanego na banicję Roberta von Thorn.

Najbardziej wyrazistymi reakcjami na książęce obwieszczenie były decyzje o odejściu²⁵. W krótkim czasie zdecydowali się na to Wojciech Hergemon i Ariston z Chios, sędzia Sądu Najwyższego. Krzysztof Kwazi poinformował o emigracji do Natanii. Z czasem z Sarmacją rozstali się – niekiedy na krótko – Łukasz Nowicki, Ivo

22 Miało to miejsce 9 listopada 2009 r.

23 Dziennik Praw, Postanowienie Księcia Sarmacji w sprawie nadania tytułów arystokratycznych oraz odznaczeń i orderów państwowych z 19.12.2009, <http://prawo.sarmacja.org/akt,3921.html>.

24 LDKS, 20.12.2009, <https://groups.google.com/d/topic/sarmacja/SxvJlshLUfE/discussion>; Ivo de Folvil-Arped, "Komunikat specjalny", Brama Sarmacka, 20.12.2009, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news,4351>.

25 LDKS, 20.12.2009, <https://groups.google.com/forum/#!topic/sarmacja/qrGvbcjqCfw/discussion>.

Ingawaar de Folvil-Arped, Patryk Szac i Wojciech Żmuda.

Książęca decyzja spotkała się z krytycznymi komentarzami. Co prawda w dość karkołomnie zbudowanej sondzie SOBOS abdykację poparła ponad połowa pytaných, jednak już tylko 30 proc. respondentów przychylnie odniosło się do usunięcia towarów i pojazdów z systemu gospodarczego. Jeszcze mniej, bo ok. 15 proc. pytaných, pozytywnie oceniło rozwiązanie parlamentu i ułaskawienie Roberta von Thorn²⁶.

„Początek końca”. Tak autor niniejszej pracy skomentował ówczesne wydarzenia. „To nie jest początek końca. To nowy początek” - kontrował jednak diuk Michaś Winnicki²⁷, który decyzję monarchy nazwał „bardzo dobrą”. „W Sarmacji nie działo się absolutnie nic. Od długiego czasu. Nie jestem pewien, czy poziom aktywności nie był mniejszy niż w mocno podupadłym Wandystanie. W takiej sytuacji trzeba walnąć w stół. To zawsze przynosi ożywienie. I to spore. Teraz wystarczy to ożywienie podtrzymać” - argumentował diuk Winnicki.

Zdecydowana większość Sarmatów była jednak bardziej sceptyczna. Krytyka ogniskowała się na trzech obszarach:

- Polityka. Uważano, że abdykacja i stan wyjątkowy wprowadzają jedynie chaos pogłębiający stagnację spowodowaną niezbyt szczęśliwymi rządami gabinetu Aarona Rozmana. „W chwili gdy wreszcie powstał nowy rząd i zaczął intensywnie brać się do roboty, a uruchomienie obowiązków systemowych było planowane na święta, odcięcie dostępu [do serwera – dop. HL] to cios w plecy” - pisał diuk Matwiej Skarbnikow.
- Ułaskawienie Roberta von Thorn. Grupa Sarmatów była oburzona przywróceniem do łask von Thorna, skonfliktowanego z wieloma mieszkańcami banity. „Ułaskawienie wielokrotnego przestępcy, w którego skazaniu brałem bezpośredni udział, stanowi takie naruszenie zasad, równomierności i proporcjonalności zastosowanych środków

26 SOBOS, sonda nr 139, <http://sobos.sarmacja.org/arch2009.php>.

27 JKW Michał Feliks.

wobec osoby i jej czynów, którego nie sposób przełknąć” - żalił się Ariston z Chios, uzasadniając swoje odejście z Sarmacji. „Obecność zdrajcy, który wielokrotnie pluł na Księstwo, w sarmackiej przestrzeni publicznej, napawa mnie znaczną odrazą” – pisał JKW Piotr Mikołaj. „Moim prywatnym celem, od którego uzależniam dalszą obecność w Sarmacji, jest doprowadzenie do uchylecia nieszczęsnych następstw aktu ułaskawienia” - dodał, grożąc odejściem.

- Wywłaszczenie majątków. „Decyzja bierutowska” - grzmiał Marceł Baldachim Khand. Ruchem tym zniesmaczony był nawet JKW Piotr Mikołaj, który w „Dzienniku Grodziskim” tłumaczył później: „Byłem i pozostaję gorącym orędownikiem tzw. restartu systemu informatycznego. Jednakże w sytuacji, w której Izby Połączone wyraźnie plan restartu w takiej postaci odrzuciły, wprowadzanie go, w jeszcze radykalniejszej postaci, pod lufami karabinów, jest kardynalnym błędem. Należało spróbować innych rozwiązań. Można było wybrać choćby drogę referendalną z pominięciem Sejmu, temu przecież te przepisy ustawy zasadniczej służyły. Nawet jeżeli z tej czy innej przyczyny obywatele nie mają obiektywnie racji (daleki jestem od demokratyzmu), to bez wątpienia będą mieli daleko mniejszą motywację do działania w warunkach grabieży. Pominięcie czynnika ludzkiego jest największym w moim odczuciu błędem tego stanu wyjątkowego”²⁸.

Diuk Skarbnikow przekonywał, że decyzja jest nieracjonalna i niewarta zamieszania, jakie wywołała. „Ktoś by musiał to jeszcze zrealizować, a w zaistniałej sytuacji pewnie nikt tego nie zrobi przed obraniem nowego Księcia, który się być może z tego wycofa. Inna sprawa, że po odcięciu dostępu nie ma jak tego zrobić” - pisał. Szybko miało okazać się, jak bardzo się mylił.

Zaskakująco mało mówiło się o kwestii zgodności decyzji Księcia z konstytucją. Choć przebąkiwano o tym w wielu komentarzach dotyczących abdykacji, problem ten nie stanął samodzielnie na politycznej agendzie. Dopiero 6 stycznia 2010 roku diuk Piotr Kościński złożył w Sądzie Najwyższym wniosek o uznanie książęcego

dekretu abdykacyjnego za sprzeczny z ustawą zasadniczą²⁹.

Diuk Kościński w uzasadnieniu wskazywał, że „Konstytucja Księstwa Sarmacji nie przewiduje możliwości zawieszania Izby Senatorskiej lub ograniczania jej uprawnień”. Nazywając dekret "wyjątkowo szkodliwym społecznie" podkreślał, że odebranie majątków w systemie gospodarczym jest sprzeczne z konstytucyjnymi przepisami o ochronie własności prywatnej³⁰.

Prezes Sądu Najwyższego odrzucił jednak wniosek z uwagi na fakt, iż diuk Kościński, nie pełniący wówczas żadnych funkcji państwowych, w świetle prawa nie ma możliwości składania do sądów wniosków w sprawach konstytucyjnych. W źródłach nie zachował się ślad, aby ktokolwiek uprawniony podjął później kwestię konstytucyjności książęcego dekretu.

Żelazny regent

W myśl przepisów ówczesnej konstytucji, na czas bezkrólewia władzę w Sarmacji objął marszałek Izby Senatorskiej, Kedar mar. Margończyk³¹. Wystarczyło jednak kilka tygodni, by niemal połowa pytanym przez SOBOS Sarmatów stwierdziła, że mar. Margończyk to "bez wątpienia najgorszy regent w historii Księstwa Sarmacji"³². Na tak słabe notowania urzędnika wpłynęły zaostrzające się konflikty ze społeczeństwem.

Pierwszy rozgorzał wokół obywatelstw, o które zabiegało wielu nieaktywnych mieszkańców na wieść o rychło zbliżającej się wolnej elekcji. 21 grudnia regent opublikował w Dzienniku Praw listę elektorów uprawnionych do czynnego i biernego udziału w elekcji³³. Rozpętała się burza, gdyż nie znalazło się na niej wielu z tych

29 Forum Centralne, Archiwum Biura Podawczego Sądu Najwyższego, 6.01.2010, <http://fc.sarmacja.org/viewtopic.php?f=62&t=529>.

30 Zob też opinię diuka Koraba nt. konstytucyjności dekretu książęcego z LDKS, 06.01.2010, https://groups.google.com/forum/#!topic/sarmacja/MeYlR7MI_qI/discussion.

31 Dziennik Praw, Postanowienie Księcia w sprawie powołania Marszałka Izby Senatorskiej z 10.10.2009, <http://prawo.sarmacja.org/akt,3837.html>.

32 SOBOS, sonda nr 140 z 6.01.2010, <http://sobos.sarmacja.org/arch2010.php>.

33 Dziennik Praw, Obwieszczenie Marszałka Izby Senatorskiej o liście elektorów z 21.12.2009, <http://prawo.sarmacja.org/akt,3931.html>.

Sarmatów, którzy złożyli wnioski o przyznanie obywatelstwa. "Jako Interrex nie czuję się powołany do nadawania obywatelstwa nikomu. Pozostawiam to łasce nowego Księcia" – oświadczył mar. Margończyk.

"Nagle przy okazji Elekcji wszyscy jak jeden mąż z tych co dawno porzucili Księstwo zjawiają się u nas i żądają przywrócenia lub nadania obywatelstwa" – wyjaśniał później Interrex³⁴. "Stanąłem przed decyzją, czy o losie Księstwa, a takim niewątpliwie jest wybór nowego naszego władcy, będą decydować ci, co zamieszkiwali Księstwo przez ostatni okres stale i byli aktywni w świetle naszych przepisów, czy osoby powracające, jak spadochroniarze z niebytu?" - pytał. Zauważył też, że wśród ubiegających się o obywatelstwo jest duża grupa Wandejczyków.

Niektórzy co bardziej zdeterminowani mieszkańcy postanowili skorzystać z tzw. furtki teutońskiej. Na mocy Przywileju Teutońskiego³⁵ tamtejszy namiestnik w imieniu Księcia mógł nadawać obywatelstwo sarmackie. Łukasz August, król Teutonii, przyznał więc obywatelstwo grupie mieszkańców, m.in. diukowi Michasiowi Winnickiemu. "Muszę wszystkim nowym obywatelom przyjętym w ten sposób uświadomić, że jeżeli uzyskali obywatelstwo po ogłoszeniu Listy Elektorów, na Pole Elekcyjne nie zostaną wpuszczeni" – oświadczył mar. Margończyk.

"Teutonia otrzymała ten przywilej z łaski pogardzanego teraz przez nich Księcia Daniela i zamiast korzystać z tego przywileju dla rozwoju Teutonii, zrobili z tego przywileju papier wartościowy. Przyjmowanie do Teutonii osób tylko na chwilę, po to, by zrobić na złość władzy centralnej, jest po prostu śmieszne i szkodzi samej Teutonii" – dodał interrex.

Wyjaśnienia mar. Margończyka spotkały się z ostrymi protestami zarówno Wandejczyków, jak i samych Sarmatów. Brutus bar. Perun wskazywał, że piętnowani przez interrexa "spadochroniarze" to

34 LDKS, 28.12.2009, https://groups.google.com/d/msg/sarmacja/cDLedw7uVfs/ro5zXo_C-ncJ.

35 Dziennik Praw, Dekret Księcia Sarmacji nr 525 – Przywilej Teutoński z 18.01.2009, <http://prawo.sarmacja.org/akt,3374.html>.

szansa na "nowe otwarcie" w Sarmacji z większą liczbą aktywnych obywateli. "A tak jest de facto cenzura polityczna, żeby co niektórzy nie zagłosowali na 'niewłaściwego' kandydata. Tym sposobem mamy niewolną elekcję" – stwierdził. "Sarmacja marnuje pewną szansę, a Regent może cieszyć się dewizą 'Państwo to Ja' – gorzko ocenił diuk Jack O'Neill. "Mamy imprezę dla starych wyjadaczy" – dorzucił diuk Skarbnikow.

Diuk Khand był jednak bardziej powściągliwy w ocenie. Przyznał, że "bot-akcja" przeprowadzona przez wrogie państwo mogłaby doprowadzić do przejęcia władzy w Sarmacji, a wymóg uprzedniego posiadania obywatelstwa chroni przed takim scenariuszem. Zastrzegł jednak, że mówi ogólnie, a nie w odniesieniu do konkretnej sytuacji.

Ostatecznie 30 grudnia mar. Margończyk poszerzył listę elektorów o Mikołaja mar. Apred-Muzyka-Liberiego, gdyż, jego zdaniem, "nie utracił on obywatelstwa w żaden znany mu prawny sposób"³⁶.

Rząd Nowickiego

W międzyczasie nastąpiła zmiana na stanowisku kanclerza. Aarona v-hr. von Lichtenstein-Rozmana zastąpił Szymon bar. Nowicki z Sarmackiego Ruchu Unitarnego (mającego w Izbie Poselskiej dwa z pięciu mandatów).

"Mamy kryzys i to nie byle jaki. Wszelkie aspekty życia sarmackiego pogrążyły się w marazmie, następnie w łamaniu prawa i ogólnosarmackim szaleństwie" – mówił bar. Nowicki w expose³⁷.

"Sarmacja w odczuciu społecznym bardzo rzadko jest już Sarmacją. Jest ona bowiem zlepkiem regionów, Teutonii, Sclavinii i Trizondalu, Baridasu" – analizował sytuację Nowicki. "Ten rząd ma za zadanie złapać upadające Księstwo i znów podrzucić je do góry. Jednak aby

36 Dziennik Praw, Obwieszczenie Marszałka Izby Senatorskiej nr 2 o liście elektorów z 30.12.2009, <http://prawo.sarmacja.org/akt,3947.html>.

37 LDKS, 23.12.2009, <https://groups.google.com/d/msg/sarmacja/DaL4vPdWpNk/Azkr2gyaRzwJ>.

to uczynić, musi ono być jednym ciałem, a nie grupą rozbitych, nie znoszących siebie państw" – zaznaczył. Nowicki bardzo szeroko kreślił plany nowego rządu, skupiając się jednak na tradycyjnych obszarach zainteresowania administracji centralnej – od edukacji (odnowienie Instytutu Edukacji Sarmackiej), przez promocję (aktywność w social media) po reformę systemu sprawiedliwości. W expose niemal nie wspomniał o bieżących problemach – zbliżającej się elekcji, problemie wyłączenia czy konfliktach z interrexem.

Głosowanie nad wotum zaufania dla kanclerza (wówczas odbywające się wśród wszystkich obywateli Księstwa) musiało zostać przełożone o kilka dni³⁸, bowiem mar. Margończyk odciął od serwera sarmackiego praktycznie wszystkich funkcjonariuszy publicznych. Ostatecznie, 30 grudnia bar. Nowicki otrzymał wotum zaufania. Poparło go 63 proc. głosujących przy frekwencji na poziomie 69 proc.³⁹

Wydaje się, że jeśli chodzi o aktywizowanie Sarmacji, rząd nie był na straconej pozycji. W przeprowadzonej wówczas sondzie SOBOS aż 79 proc. spośród 49 głosujących osób zadeklarowało gotowość poświęcenia pół godziny tygodniowo na realizację konkretnego zadania w ramach rządu⁴⁰.

Pierwsze walki z przepadem

W końcu grudnia konflikt wokół wyłączenia majątków z Syriusza wszedł w decydującą fazę. 29 grudnia mar. Margończyk poinformował o "bezprawnym ataku na system informatyczny Księstwa"⁴¹. Podkreślił, że agresor, "jeden z najznamienitszych mieszkańców Sarmacji", znakomicie znał system sarmackich baz danych i próbował nielegalnie się do niego wedrzeć. W wyniku ataku na pewien czas przestały działać strony internetowe Księstwa. Interrex zaznaczył, że o zdarzeniu poinformował kanclerza i

38 Dziennik Praw, Postanowienie Księcia w sprawie zmiany postanowienia o zarządzeniu referendum z 28.12.2009, <http://prawo.sarmacja.org/akt.3938.html>.

39 Dziennik Praw, Obwieszczenie Księcia Sarmacji o wynikach referendum w sprawie udzielenia wotum zaufania Kanclerzowi Szymonowi bar. Nowickiemu z 30.12.2009, <http://prawo.sarmacja.org/akt.3948.html>.

40 SOBOS, minisonda nr 91 z 24.12.2009, <http://www.sobos.sarmacja.org/arch2009.php>.

41 LDKS, 29.12.2009, <https://groups.google.com/d/msg/sarmacja/kjPoluoEkcQ/IFoAwPLscBoJ>.

prokuraturę.

„Agresorem” okazał się być JKW Piotr Mikołaj. Wyjaśniał później, że chciał zarchiwizować bazy danych zawierające majątki Sarmatów w systemie gospodarczym przed ich usunięciem przez mar. Margończyka, wypełniającego testament Daniela Łukasza. Według "Dziennika Grodziskiego" interrex planował w najbliższym czasie ostateczne wyczyszczenie baz.

JKW zaznaczył, że przyszły monarcha nie powinien być stawiany przed faktem dokonanym w postaci wyczyszczonych baz danych systemu gospodarczego, który nazwał "bezprzykładnym zamachem na majątki swoich poddanych". JKW PMK dodał, że awaria stron internetowych nastąpiła nie wskutek samego ataku, a "działań obronnych po stronie administracji serwera".

Skopiowanie baz danych miał uniemożliwić kanclerz, który dowiedział się o ataku i zawiadomił o nim prokuraturę. „Brama Sarmacka” jakiś czas później ujawniła, że na drodze Piotrowi Mikołajowi stanął diuk Krzysztof Kwazi⁴². Stamtąd informacja trafiła do regenta. W Grodzisku pojawiły się plotki, jakoby rząd był kontrolowany przez mar. Margończyka.

Piotr Mikołaj miał sam złożyć zawiadomienie do prokuratury odnoszące się do luk w systemie informatycznym umożliwiających w przyszłości podobne, jego zdaniem, "śmiertelnie" ataki. Dodał, że oczekuje na postawienie go przed sądem, o ile tylko jego immunitetem zajmie się Izba Senatorska. Co ciekawe, Piotra Mikołaja bronił kanclerz Nowicki: "Pokojowe działania mające na celu zachowanie danych ciężko nazywać atakiem" – mówił.

Rząd przechodzi do opozycji

Następnego dnia kanclerz ostatecznie stanął po stronie

42 Cezar Mateusz, "Kanclerz demaskuje układ", Brama Sarmacka, 13.01.2010, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news,4406>.

antyprzepadystów. 30 grudnia "Brama Sarmacka" ujawniła, że Nowicki podpisał "decyzję o natychmiastowej archiwizacji baz danych Księstwa Sarmacji oraz - gdy tylko elektorzy wybiorą nowego Księcia - przekazaniu baz następcy tronu"⁴³. Skąd wołta Nowickiego? "Nie mogę przymykać oka na uzyskiwanie dostępu do poufnych i strzeżonych informacji osobom do tego nieupoważnionym. Jakkolwiek przyznać muszę, że będące motywem włamania obawy Piotra Mikołaja są uzasadnione i doskonale je rozumiem. W związku z tym podjąłem decyzję o archiwizacji baz danych oraz przekazaniu ich następcy tronu. Zabezpieczenie danych umożliwi nowemu władcy cofnięcie decyzji o przepadzie majątków Sarmatów" – wyjaśniał kanclerz "Bramie Sarmackiej".

Nowicki nie mógł jednak ogłosić swej decyzji w Dzienniku Praw, gdyż ten zablokowany był przez interrexa, co stało się osią kolejnego konfliktu. Mar. Margończyk nie zgodził się na opublikowanie decyzji kanclerza, powołując się na niezgodność jednego z zapisów (mówiącym, że archiwizacja nie uwzględnia decyzji o przepadzie) z dekretem książęcym⁴⁴. "Niestety nie można w takiej treści go opublikować, bo to tak jakby Kanclerz stawiał się ponad prawem" – mówił regent. "Od zadecydowania, czy można, czy nie jest sąd, a teraz proszę o publikację. Jeśli jest on niezgodny z prawem, zostanie unieważniony" – naciskał kanclerz. Jednak mar. Margończyk upierał się, że jako regent może interpretować akty prawne niższego rzędu⁴⁵.

Regent zapowiedział kanclerzowi, że może interpretować akty prawne jeszcze przed ich ogłoszeniem. "Albo spokojnie podejdiesz jeszcze raz do tego, albo od razu to uchylę" – dodał. Poinformował też, że nie istnieje już baza danych z majątkami Sarmatów przed przepadem.

Na koniec rozmowy Margończyk rzucił: "W takim razie ok. godz. 21

43 Cezar Mateusz, "Kanclerz podpisał decyzję o archiwizacji majątków", Brama Sarmacka, 30.12.2009, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news.4371>.

44 Treść służbowej rozmowy kanclerza Nowickiego i regenta Margończyka została ujawniona przez tego pierwszego na LDKS 1.01.2010, <https://groups.google.com/d/msg/sarmacja/yzS4hCxbjKo/IDVoRv1bMFgJ>.

45 Na podst. Konstytucji: Art. 24. [Sąd Najwyższy] Sąd Najwyższy: orzeka o zgodności aktów normatywnych z przepisami prawa wyższego rzędu (...) Art.24 ust. 2 W skład Sądu Najwyższego wchodzi Książę i sędziowie Sądu Najwyższego".

zostanie to zrealizowane, teraz muszę lecieć". Później wskazywał, że Nowicki nie przesłał do godz. 21 aktu prawnego do publikacji. "Odpowiedzialność Kanclerza jest jednoznaczna. Nic nie stało na przeszkodzie, by mi przedstawić ten akt do akceptacji. Gdyby uzyskał negatywną opinię po tym fakcie, rozumiałbym jego frustrację. Kanclerz tego nie uczynił, więc według mnie zrezygnował z tego kontrowersyjnego pomysłu" – wyjaśniał później.

Rozmowa Margończyka z Nowickim odbyła się, jak poinformował kanclerz, 30 grudnia ok. godz. 17.30. Trzy godziny później, o 20.37 (a więc 20 minut przed terminem, w jakim kanclerz miał dostarczyć swoją decyzję), regent ograniczył rządowi możliwość wydawania rozporządzeń bez kontrasygnaty Księcia – czyli, ówczesnych okolicznościach – samego mar. Margończyka. "Spowodowane jest to utrzymaniem jednolitego funkcjonowania Rządu Księstwa Sarmacji z linią realizacji polityki wewnętrznej przez Księcia. Przypominam, że na czele Rządu stoi Książę a Kanclerz jest jego organem wykonawczym" – uzasadniał interrex⁴⁶. Zdaniem Mateusza Cezara z "Bramy Sarmackiej" decyzja regenta była reakcją na próbę zarchiwizowania baz danych przez kanclerza. Co więcej, reakcją nieudaną, bo decyzja kanclerza była już podpisana i jedynie oczekiwała na publikację. "W naszej v-rzeczywistości podpisanie dokumentu jet równoznaczne dopiero z jego opublikowaniem" – upierał się później Margończyk.

"Rząd Księstwa Sarmacji całkowicie odcina się od polityki prowadzonej przez regenta" – oświadczył w "Bramie" Nowicki⁴⁷. „Nie wiem co mógłby jeszcze nieodpowiedzialnego wymyślić Kanclerz gdyby nie kontrasygnata, bo nagle, gdy poczuł, że trzeba wpierw zatwierdzić swe pomysły - nic już do mnie nie przysłał. Szczerze mówiąc polityk w rządzie, który nie zgadza się z linią działania obecnego Księcia, winien się podać do dymisji” - ocenił dwa tygodnie później w „Bramie” mar. Margończyk⁴⁸.

46 LDKS, 30.12.2009, <https://groups.google.com/d/msg/sarmacja/l-rA5hcVWXs/HIMxTzPZYXQJ>.

47 Cezar Mateusz, "Rząd oficjalnie w opozycji?", Brama Sarmacka, 31.12.2009, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news,4372>.

48 Cezar Mateusz, "Kedar: nie jestem potworem", Brama Sarmacka, 11.01.2010, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news,4402>.

"Mamy własnego Jaruzelskiego"

Reakcje na ograniczenie władzy kanclerza były niezwykle ostre. "Cudownie. Mamy własnego generała Jaruzelskiego" – ocenił Damian mar. Konieczny. "Kiedy wszystko się już dobrze skończy, proces jest nieuchronny. Działanie na szkodę państwa" – dodał.

W kolejnych wypowiedziach mar. Margończyk obszernie wyjaśniał motywację swego działania. "Boję się stagnacji i bezruchu naszego Księstwa, że zniknie bo nikt nie miał śmiałości ruszyć czterech liter i iść pod prąd. Zrobił to Książę Daniel, a ja to kontynuuję" – mówił.

"Z tego co wiem i z tego jak sam to rozumiem, wolą Księcia przy wprowadzaniu stanu wyjątkowego było pchnięcie całej Sarmacji na nową drogę rozwoju. Zwłaszcza rozwoju gospodarczego. Miał to zapewnić reset Syriusza i jego reforma. Zmiana miała być nieodwracalna, taka znana mi jest wola Księcia. Brak odwracalności ma zapewnić ferment i dyskusje w Księstwie na dłuższy czas i to się właśnie dzieje.

Nieodwracalny reset zmusił elity i wszystkich mieszkańców naszego Księstwa do przemyślenia swej roli jaką pełniemy obecnie. (...) Nie było na pewno wolą Księcia Daniela Łukasza powrót do skostniałych układów po nieudanym stanie wyjątkowym. Powrót do dryfującego w miejscu Syriusza, w którym oprócz wysiłku Kwaziego i Skarbnika nic się nie dzieje.

Nad Syriuszem wylano wiele potów i stworzono według mnie bardzo dobry do sparametryzowania system gospodarczy. Tylko, że ostatnio para idzie w gwizdek. Ciągłe naprawianie baz danych hamuje rozwój samego Syriusza. (...) Tak jak już większość dyskutantów teraz dopiero zauważa, Księstwo Sarmacji musi wrócić na drogę "funu" dla jego użytkowników, wszystkich, a nie tylko elit. Musiało dojść do resetu, by przygotować miejsce dla nowych mieszkańców. Teraz tylko od nas zależy, czy damy radę ich przyciągnąć! Archiwizacja mogłaby temu wszystkiemu zaprzeczyć!" - wskazywał.

Antyprzypadystom życzył też "więcej dystansu i luzu". "Grając w gry komputerowe poświęcamy im realny czas, mało tego, nawet płacimy za nie i jakoś nie uważamy, że te domy i zamki np. Civilisation IV to nasz realny majątek i wielokrotnie rozpoczynamy grę od początku (od zera) lub bawimy się w inną. Symulacja gospodarcza pod nazwą Syriusz jest tylko symulacją-grą⁴⁹" – przekonywał mar. Margończyk.

Nowy, 2010 rok, zaczął się burzliwe. 3 stycznia Mateusz Cezar na łamach „Bramy Sarmackiej” napisał⁵⁰ o znikających z katalogów zabytkowych budynkach. Brak Pałacu Rajców na swojej parceli w Grodzisku miał zauważyć JKW Piotr Mikołaj. Burzenie obiektów zabytkowych było sprzeczne z dekretem o stanie wyjątkowym. Sarmaci wskazywali, że zniknęły także inne zabytki, część z nich wróciła do rejestrów w następnych godzinach.

Jeszcze tego samego dnia, w godzinach popołudniowych, Mateusz bnt Kozłowski, prezydent Grodziska, powołał Komisję Majątkową, której zadaniem był zwrot połowy wartości utraconego w wyniku przypadku majątku mieszkańców stolicy. Podobne ciało według „Bramy Sarmackiej” miał także powołać Piotr diuk Kościński, Kanclerz Gellonii⁵¹. W Baridasie Król zarządził odbudowę zabytków w Almerze i zwrot części pieniędzy zgromadzonych na kontach bankowych⁵².

Wieczorem kanclerz Nowicki wystąpił z orędziem⁵³. „Dwa tysiące lat temu największą dumą było powiedzieć: civis Romanus sum, co znaczyło "Jestem obywatelem rzymskim". Dzisiaj, w wirtualnym świecie wolności, największą dumą jest powiedzieć: Jestem Grodziszczaninem!” - mówił kanclerz. I zapowiedział, że każdy samorząd, który przywróci „zagrabione przez despotów” majątki,

49 LDKS, 2.01.2010, <https://groups.google.com/d/msg/sarmacja/TSacMRjZmnU/c6YVlqRYbXIJ>.

50 Cezar Mateusz, "Grodzisk: Kedar zburzył Pałac Rajców", Brama Sarmacka, 3.01.2010, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news.4381>.

51 Cezar Mateusz, "Stolica przywróci majątki?", Brama Sarmacja, 3.01.2010, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news.4384>.

52 Dziennik Praw, Ordonans Króla Baridasu - Prawo o przywróceniu majątków z 4.01.2010, <http://prawo.sarmacja.org/akt.3959.html>; Ordonans Króla Baridasu o odbudowie zabytków Królewskiego Miasta Almera z 4.01.2010, <http://prawo.sarmacja.org/akt.3958.html>.

53 LDKS, 3.01.2010, <https://groups.google.com/forum/#!topic/sarmacja/zVBkVsJv8ew/discussion>; Cezar Mateusz, "Orędzie kanclerza: Ich bin ein Grodziszczanin", Brama Sarmacka, 3.01.2010, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news.4385>.

może liczyć na pomoc finansową rządu centralnego. „Sarmatki i Sarmaci! Wzywam Was do obywatelskiej postawy! Przejmijcie powstańczy ogień, ażeby zapłonęła pochodnia rewolucji!” - apelował Nowicki.

W kolejnych dniach mar. Margończyk rozpoczął ręczne przywracanie zabytkowych budynków w bazach danych, co nazwał „unoszeniem kurtyny Kedara”⁵⁴. Interrex kąśliwie zauważył, że wręcz wprowadził do systemów struktury widniejące wcześniej jedynie w ministerialnej Antologii Zabytków. Regentowi raczej to nie pomogło, w sondażu SOBOS niemal 65 proc. respondentów oceniło działania mar. Margończyka negatywnie, a 45 proc. pytanych stwierdziło, że jest on „bez wątpienia najgorszym regentem w historii Księstwa Sarmacji”. Co piąty respondent stwierdził, że interrex swe zadania wykonuje „wzorowo”⁵⁵. Niedługo później w innej sondzie SOBOS 45 proc. pytanych stwierdziło, że mar. Margończyk powinien zostać skazany na banicję⁵⁶. Pojawiły się także opinie, przytaczane w „Bramie Sarmackiej”, jakoby regent przedłużał toczącą się w międzyczasie elekcję, by uniemożliwić odzyskanie danych od operatora serwera Księstwa Sarmacji, który przechowywał zapasowe bazy danych jedynie przez 20 dni.

"Przyjmując rolę, jaką powierzył mi Książę Daniel, przyjąłem świadomie obowiązki, które muszę spełnić. Nie robię tego dla poklasku ani pod publiczność. Nigdy nie kierowałem się sondażami" – skomentował nastroje opinii publicznej mar. Margończyk w "Bramie Sarmackiej"⁵⁷. W międzyczasie atmosfera w Księstwie bardzo się uspokoila, co spowodowane było awarią LDKS, która została wyłączona przez administrację Google z powodu nadmiernej liczby zapisanych użytkowników (w większości nieaktywnych słupów)⁵⁸. Za

54 Cezar Mateusz, "Kedar podnosi kurtynę?", Brama Sarmacka, 05.01.2010, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news,4390>; LDKS, 05.01.2010, <https://groups.google.com/forum/#!topic/sarmacja/1gLgdtUNEXk/discussion>.

55 SOBOS, sonda nr 140 z dn. 01.01.2010-06.01.2010, "Regent Księstwa Sarmacji Kedar via Margończyk...", <http://sobos.sarmacja.org/arch2010.php>; Cezar Mateusz, "SOBOS: Kedar najgorszym regentem", Brama Sarmacka, 08.01.2015, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news,4396>.

56 SOBOS, minisonda nr 94 z dn. 24.01.2010-05.02.2010, "Czy uważasz, że markiz Kedar powinien zostać skazany na banicję?", <http://sobos.sarmacja.org/arch2010.php>.

57 Cezar Mateusz, "Kedar: nie jestem potworem", Brama Sarmacka, 11.01.2010, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news,4402>.

58 Cezar Mateusz, "Kancelarz: kryzys LDKS zażegnany", Brama Sarmacka, 08.01.2010, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news,4395>.

chwile jednak wybuchnąć miała kolejna bomba.

"Układ" ujawniony

W środę 13 stycznia tuż przed czwartą nad ranem w "Bramie Sarmackiej" ukazał się artykuł Mateusza Cezara "Kanclerz demaskuje układ"⁵⁹. Redakcja otrzymała od Szymona bar. Nowickiego zapis nieokreślonej liczby rozmów, z których miało wynikać istnienie "wpływowego układu podejmującego kluczowe dla państwa decyzje oraz posiadającego kompletne przedprzepadowe bazy danych Księstwa Sarmacji". Zdaniem Cezara to ta grupa zapewniała skuteczne przeprowadzenie przypadku zgodnie z wolą JKW Daniela Łukasza.

Członkami "układu" mieli być Kedar mar. via Margończyk i Krzysztof diuk Kwazi (jako posiadacze przedprzepadowej bazy danych), Jakub hr. Bakonyi (jako prokurator generalny miał nie reagować na działania regenta), Ariston z Chios (były wiceprezes Sądu Najwyższego, miał być wprowadzony w "intrygę") oraz Matwiej diuk Skarbnikow, minister infrastruktury w rządzie bar. Nowickiego i jeden z głównych pretendentów do tronu w trwającej elekcji. Według Cezara członkowie układu mieli na polu elekcyjnym poprzeć Skarbnikowa, by ten jako ksiązę ułaskawił mar. Kedara i diuka Kwaziego oraz doprowadził do uprawomocnienia przypadku. "Wyszło na to, że jesteście niczym innym jak dziwkami Daniela, pod alfonsiem Kedarem, które spełnią wszystkie ich zachcianki niezależnie od konsekwencji" – grzmiał w "Bramie Sarmackiej" kanclerz Nowicki. "Starający się o tytuł księcia Sarmacji diuk Skarbnikow okazał się zwykłą pacynką, kryjącą szare eminencje pod płaszczem milczenia" – zarzucił swojemu ministrowi.

Cezar nie ujawnił sposobu działania owego "układu" ani dokładnych powiązań między jego członkami. Reakcje na materiał były mieszane. Jedni wyrażali swój niesmak i pomstowali na rządzące Księstwem zakulisowe koterie, inni ostro artykuł krytykowali. Czynili to zwłaszcza stronnicy diuka Skarbnikowa, który, jak zauważono,

59 Cezar Mateusz, "Kanclerz demaskuje układ", Brama Sarmacka, 13.01.2010, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news.4406>.

deklaratywnie raczej nie był entuzjastą przypadku, co mogło stać w sprzeczności z tezami tekstu. We wcześniejszym wywiadzie⁶⁰ Skarbnikow mówił, że przypadek "pogwałcił wolności, które powinny być szanowane" i z rezerwą odnosił się do działań regenta. Zapowiedział też w przypadku objęcia tronu "anulowanie tych decyzji, których skutki będzie się dało anulować".

"Skarbnikow nie brał udziału w przypadku" – tłumaczył w komentarzu w Bramie diuk Kwazi. "Otrzymał dostęp do serwera w momencie, kiedy większość danych była już usunięta. Jego pomoc była niezbędna w walce z rosnącym transferem danych z i do naszego serwera, co znacznie zwiększa realne koszty jego utrzymania. I tylko dlatego - na moją prośbę - otrzymał dostęp do serwera" – wskazywał.

"Do serwera wbrew pozorom ma dostęp więcej osób, niż się wydaje. Jest to jednak obecnie tajemnica państwowa również dlatego, że obejmuje sferę reala" – mówił natomiast mar. Margończyk. "Nawet jak się realizuje przypadek, to trzeba to zrobić z głową i tak by nie zaszkodzić systemowi, a wręcz przeciwnie, umożliwić jego rozwój. Bez konsultacji z autorem Syriusza nie wyobrażam sobie przeprowadzenia takiej operacji". Regent powtórzył też, że nie ma "technicznej możliwości" cofnięcia przypadku. Dyskusje wokół teorii spiskowych osnute wokół korony diuka Skarbnikowa stały się jednak jałowe, gdy 18 stycznia Księciem Sarmacji został Michaś diuk Winnicki (zwany wówczas Lordem Darthem Wanderem) jako Michał Feliks⁶¹.

Nowy książę, nowe porządki

"Bardzo krytycznie oceniam działalność markiza Margończyka jako Interrex'a" – mówił w "Bramie Sarmackiej" jeszcze przed rozstrzygnięciem elekcji diuk Winnicki⁶². Przyszły książę zaznaczył

60 Cezar Mateusz, "Elekcja24: Skarbnikow", Brama Sarmacka, 10.01.2010, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news,4398>.

61 Leszczyński Henryk, Elekcja 24: Habemus principem, Brama Sarmacka, 18.01.2010, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news,4416>; Obwieszczenie Marszałka Izby Senatorskiej nr 4 o wynikach Wolnej Elekcji, Dziennik Praw, 14.01.2010, <http://prawo.sarmacja.org/akt,3966.html>.

62 Cezar Mateusz, Elekcja 24: Wander, Brama Sarmacka, 02.01.2010, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news,4379>.

przy tym, że przepad wręcz "potępia" i popiera jego cofnięcie, jeśli tylko jest to technicznie możliwe. Mimo zapowiedzi monarchy Sarmaci w kwestii zwrotu majątków byli raczej pesymistami. W sondzie SOBOS w końcu stycznia 54 proc. respondentów stwierdziło, że nie wierzy w odzyskanie dobytku⁶³.

Drogę do cofnięcia przepadu otworzył wyrok Sądu Najwyższego z 3 lutego⁶⁴, który uznał Dekret nr 584 o stanie wyjątkowym za sprzeczny z konstytucją. "Istnieją przesłanki, by przypuszczać że działanie Księcia mogło być powodowane porażką idei restartu gospodarki podczas głosowania Izb Połączonych" – zauważył w uzasadnieniu wyroku sędzią Krzysztof Kowalczykowski, prezes SN. Zaznaczył, że porażka polityczna nie może być podstawą wprowadzenia stanu wyjątkowego w sytuacji funkcjonowania wszystkich organów władz⁶⁵.

Kilka dni przed wyrokiem JKW Piotr Mikołaj przedstawił na LDKS projekt rozporządzenia przewidującego odszkodowania za utracone majątki⁶⁶, wychodząc z założenia, że odzyskanie baz danych będzie niemożliwe. Powołana przez kanclerza komisja majątkowa miała wypłacać pieniężny ekwiwalent majątku na wniosek zainteresowanych. Projekt spotkał się raczej z chłodnym przyjęciem. Krytycy określili go mianem niesprawiedliwego, jako że do uzyskania majątku wystarczyć miało uprawdopodobnienie, a nie udowodnienie posiadania określonych dóbr. Z drugiej jednak strony wskazywano, że odszkodowania pieniężne pozwalają zrestartować system gospodarczy na nowych, uproszczonych zasadach, co było przecież głównym motywem przepadu majątków.

Projekt nie trafił jednak do Sejmu ze względu na trwające wybory. Abdykacja, przepad i elekcja nie przerwały uwiadu sceny politycznej,

63 SOBOS, mminisonda nr 93 z dn. 216.01.2010-24.01.2010, Czy wierzysz w odzyskanie majątków odebranych w trakcie przepadu?, <http://sobos.sarmacja.org/arch2010.php>.

64 Cezar Mateusz, Sąd: przepad nielegalny, Brama Sarmacka, 03.02.2010, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news,4473>.

65 Autor nie znalazł w archiwach świadectw na postawienie przed sądem mar. Margończyka, choć na poziomie politycznym wielokrotnie takie posunięcie zapowiadano.

66 LDKS, 30.01.2010, <https://groups.google.com/forum/#!topic/sarmacja/Twky3j008K4/discussion>; Cezar Mateusz, Władza centralna cofa przepad, Brama Sarmacka, 30.01.2010, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news,4458>.

a o zaledwie trzy mandaty poselskie⁶⁷ były się kadłubki pozostałe po silnych niegdyś ugrupowaniach, które nie przejawiały już większych ambicji – żadna z nich nie przedstawiła kandydata na kanclerza (urzędujący szef rządu, bar. Nowicki, uzyskał słaby wynik, plasujący go daleko za czołówką i nie dający miejsca w Sejmie).

Wynik wyborów przyniósł klincz – po jednym mandacie zdobyły Sarmacki Ruch Unitarny (Henryk mar. Leszczyński), Narodowe Odrodzenie Teutonii (Wojciech Hergemon) i Gellońska Partia Sukcesu (Mateusz bar. Suszek-Chojnacki)⁶⁸. W rezultacie książę, podkreślając swe zdziwienie niechęcią "zwycięskich" partii do sformowania własnego gabinetu, powołał na stanowisko kanclerza niezależnego wówczas Mateusza barona Cezara⁶⁹, który jako redaktor Bramy Sarmackiej ostro krytykował przepad. Nic więc dziwnego, że nowy szef rządu w swym expose jako priorytetowe wskazał cofnięcie przepadu⁷⁰.

Ostatnie tchnienie przepadu

Nie były to słowa rzucone na wiatr, bowiem jeszcze podczas powoływania bar. Cezara na kanclerza, książę Michał Feliks poinformował o rozmowie z diukiem Krzysztofem Kwazim, który zapewnił, że jest w stanie w krótkim czasie "odwrócić niemal cały proces przepadu". Choć diuk Kwazi zapewniał początkowo, że baz danych już nie posiada, pod koniec lutego, po negocjacjach z kanclerzem i regentem Marcelim diukiem Khandem, przekazał je stronie rządowej⁷¹. Baron Cezar zapowiedział, że w ciągu "kilku godzin" poinformuje o sposobie wypłat odszkodowań i wydawało się, że przepad rychło przejdzie do historii.

67 Liczba mandatów w Sejmie uzależniona była wówczas od liczby aktywnych obywateli.

68 Obwieszczenie Książęcej Komisji Wyborczej o wynikach wyborów do Izby Poselskiej Sejmu Księstwa Sarmacji XXVI kadencji, Dziennik Praw, 05.02.2010, <http://prawo.sarmacja.org/akt.4056.html>.

69 Postanowienie Księcia Sarmacji w sprawie powołania kanclerza, Dziennik Praw, 22.02.2010, <http://prawo.sarmacja.org/akt.4089.html>. Skład gabinetu bar. Cezara znajdziemy w Postanowieniu Kanclerza Księstwa Sarmacji o powołaniu członków rządu, Dziennik Praw, 22.02.2010, <http://prawo.sarmacja.org/akt.4090.html>.

70 Cezar Mateusz, Expose Kanclerza Rządu JKM, Brama Sarmacka, 27.02.2010, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona.news,4514>.

71 LDKS, 28.02.2010, <https://groups.google.com/forum/#!topic/sarmacja/xViNPP3I094/discussion>.

Rządowe młyny miały jednak powoli. W kolejnych tygodniach zapowiadane odszkodowania wypłacone nie zostały, w archiwach sejmowych z tamtego okresu próżno szukać prac legislacyjnych nad uregulowaniami dotyczącymi rekompensat za przepad.

Wreszcie w końcu marca sytuujący się w opozycji Wojciech Hergemon, poseł Narodowego Odrodzenia Teutonii, skierował do władz interpelacje w sprawie zwrotu majątków i ukarania odpowiedzialnych za przepad. W wymijających odpowiedziach kanclerz i prokuratura odpowiedzieli, że dopiero zamierzają zająć się tymi kwestiami. W kwietniu Hergemon z hukiem opuścił Sarmację, jako "gwóźdź do trumny" wskazując umorzenie jego powództwa przeciwko Jakubowi hr. Bakonyiemu, prokuratorowi generalnemu⁷², prócz tego jednak nie szczędząc gorzkich słów na temat nieaktywności nowego monarchy i dusznej atmosfery panującej w Księstwie. Po Hergemonie o cofnięcie przepadu pytali jednak inni. "Nie było na to czasu. Rzecz w tym, że przywrócenie majątków chcemy zrealizować jak najdokładniej, a nie na odczep się" - bronił się w połowie kwietnia kanclerz Cezar.

Dopiero 6 maja ukazało się w Dzienniku Praw lakoniczne rozporządzenie podkanclerzego Zbyszka hr. von Thorn-Brońka o zwrocie majątków. Do 20 czerwca zainteresowani mieli złożyć na forum wniosek, który rozpatrzyć miała komisja złożona z kanclerza, podkanclerzego i ministra finansów⁷³. Ile wniosków rozpatrzono pozytywnie i ile libertów wróciło do swoich pierwotnych właścicieli? Tego nie wiadomo. W dniu pojawienia się rozporządzenia o odszkodowaniach, do dymisji, najpewniej w związku z nagłą realiozą, podał się kanclerz Cezar, przekazując obowiązki hr. von Thorn-Brońkowi⁷⁴. Tak krytykowany przepad rozpływał się w mrokach sarmackiej historii.

72 LDKS, 10.04.2010, <https://groups.google.com/forum/#!topic/sarmacja/8mW-aYRy3GY/discussion>.

73 Rozporządzenie o zwrocie majątków utraconych w następstwie tzw. Przepadu, Dziennik Praw, 6.05.2010, <http://prawo.sarmacja.org/akt,4204.html>. Wnioski składano w tym wątku: <http://fc.sarmacja.org/viewtopic.php?f=115&t=891&p=6401#p6401>.

74 LDKS, 06.05.2010, <https://groups.google.com/forum/#!topic/sarmacja/N05UVfuI0ZI/discussion>.

Aneksy

Odezwa IKM Daniela Łukasza z 19 grudnia 2010 r.

Drogie Sarmatki,

Drodzy Sarmaci,

Nie jest dla Was żadną tajemnicą, że stan państwowości sarmackiej przechodzi bodaj największą zapaść w całej 7-letniej historii Księstwa. Nikt nawet nie stara się ukrywać, że nie działają poprawnie organa władzy państwowej, instytucje kulturalne, a na horyzoncie nie widać ani jednego promienia zbawczego światła nowej inicjatywy.

Nawet stanowiące niegdyś podporę Sarmacji samorzady rachitycznie zacierają ku naturalnej śmierci. Nie jest to jednak najgorsze. Najbardziej przybijająca jest permanentna stagnacja życia politycznego i wszechobecne zniechęcenie tak do sprawowania władzy, jak i mikronacji samej w sobie.

Po takim opisie sytuacji nie zaskoczy chyba nikogo zapowiedź, że dłużej na Sarmację w tym stanie patrzeć nie mogę i nie chcę, a czuję się zobowiązany -- a co więcej, bardzo chcę -- podjąć kroki ku diametralnej zmianie obecnego stanu rzeczy w naszym, wspólnym Państwie.

Ad rem. Wczoraj powołałem nowy Rząd pod przewodnictwem baroneta Szymona Nowickiego. Życzę mu wiele zapału do pracy i uzyskania wotum zaufania od Narodu Sarmackiego. Powołanie nowej administracji jest koniecznością w obliczu tego, o czym obwieszczać będzie niniejsza proklamacja.

Pierwsza decyzja, jaką dziś podjąłem i zrealizowałem jest spowodowana -- w pewnej mierze -- aspektem demograficznym problemów, z jakimi dziś muszą zmierzyć się Sarmaci. Skostnienie i żałosny obraz, jaki wyłania się z obserwacji jakości i natężenia działań politycznych w Księstwie doprowadził mnie do przemyśleń,

których konkluzją jest konieczność stworzenia trwałego i silnego podziału.

Szczęśliwe kółko wzajemnej adoracji i załatwiania wszelkich spraw "na prywatnym kanale" urzęduje już wystarczająco długo (do czego też się przyczyniłem, nad czym ubolewam) i uważam, że przyszedł najwyższy czas na to, aby to urzędowanie trwale zakończono. Dlatego też wiedząc, jaki wpływ na Sarmację miały, mają i mieć będą osoby wyjątkowo niezależne i charakterystyczne, postanowiłem wybaczyć winy i darować karę banicji nałożoną w moim imieniu przez Sąd Krajowy na pana Roberta Czekańskiego. Będzie to dla wielu osób decyzją bezmała zaskakującą, zapewniam jednak -- że nie pierwszą i nie ostatnią dzisiaj.

To nie wszystko. Przez ostatnie dni konsekwentnie dokonywałem przeglądu osób, które w myśl przepisów ustaw winny stracić obywatelstwo sarmackie. W rejestrach pozostało, około, 70 obywateli sarmackich. Zgodnie z współczynnikiem określonym w Ordynacji Wyborczej do Izby Poselskiej, z chwilą zarządzenia nowych wyborów Naród wybierze 3 przedstawicieli. Prawdziwie aktywnych obywateli jest jeszcze mniej. Prowadzi to do konkluzji, skądinąd oczywistej, że jest źle.

Postanowiłem, że zamiast nieustannego powtarzania "jest źle, coś trzeba zrobić", "stan państwa jest katastrofalny, jest to spowodowane wieloma czynnikami" i uwypuklania swojej "bezwładności" -- mówię temu wszystkiemu dość i podejmę konkretne decyzje.

Oprócz pozostawienia w gronie obywateli sarmackich osób tylko aktywnych lub częściowo aktywnych i ogłoszenia darowania win jednemu z Sarmatów, doszedłem do przemyślanego i głęboko rozważonego wniosku, że rolą Korony powinno być wprowadzenie na terenie całej Rzeczypospolitej Sarmackiej STANU WYJĄTKOWEGO.

Zamiast przeciągać debaty o kryzysie i kształcie Sarmacji w bliżej nieokreślonej nieskończoności, rozstrzygnąłem na korzyść jednego, szybkiego cięcia. W Sejmie starałem się wyłożyć dokładnie i rzeczowo, dlaczego system automatycznej gospodarki powinien jak najszybciej wrócić do działania i w jaki sposób. Przyjmuję odmowę

posłów i senatorów z szacunkiem, jednocześnie chcąc w dobrej wierze zauważyć, że od odrzucenia projektu, jaki zaproponowałem Izbowi Połączonym mija już drugi miesiąc, a szybkie uruchomienie systemu jak miało nastąpić, tak nie nastąpiło. Jeżeli Korona ma być ostatecznym gwarantem ciągłości państwa, to na pewno jest to moment, w którym dalsze czekanie na reakcję innych organów władzy byłoby tylko stratą czasu.

Zadecydowałem o przeprowadzeniu w ramach stanu wyjątkowego zmian, jakie postulowałem 29 października przed Izbami Sejmu. W tym celu zawiesiłem niektóre z konstytucyjnie gwarantowanych wolności, ponownie postulując, że innej drogi prowadzącej do pomyślnego rozwoju sarmackiej gospodarki nie widzę. Jeżeli zaś niektórzy z Was boją się o jutrzejszy teleranek -- będzie. Cenzury prewencyjnej i ograniczania wolności słowa lub przekonań w żadnym stopniu nie przewiduje się. Podczas debaty nad zmianami w gospodarce pojawiły się postulaty dodatkowych reform, które to jednak mogą być bez obaw przeprowadzone w drodze standardowego aktu normatywnego wydanego przez władzę wykonawczą lub ustawodawczą. Ja chcę postawić wyłącznie fundamenty.

W obliczu zmian sięgających pryncypiów państwowości sarmackiej uznałem za słuszne stworzenie okazji do wybrania nowej, reprezentatywnej Izby Poselskiej. Uważam, że po przeprowadzonych w warunkach poważnego kryzysu Sarmacji zmianach należy dać Wam -- jako Suwerenowi -- możliwość wypowiedzenia się i podjęcia decyzji, w jaką stronę powinien pójść po stanie wyjątkowym nasz Kraj. Mając to na uwadze, na mocy szczególnych przepisów skróciłem kadencję Izby Poselskiej i przygotowałem grunt pod zarządzenie nowych wyborów. Ponieważ wybór 3 posłów byłby rażąco nieodpowiadający charakterowi Państwa, powołując się na te same klauzule przewiduję określenie większej liczby reprezentantów.

W związku ze skróceniem kadencji Izby Poselskiej i koniecznością uzyskania przez nowopowołany Rząd legitymacji do sprawowania władzy, zarządziłem referendum państwowe w sprawie udzielenia Rządowi wotum zaufania. Odbędzie się ono kilka dni po upływie terminu przewidzianego na złożenie expose przez nowego Kanclerza.

Drogie Sarmatki, Drodzy Sarmaci,

Niemalże wszystkie z powyższych decyzji podejmuję po głębokim przemyśleniu wszystkich za i przeciw. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, jak wielkie brzemię w obecnym, skostniałym układzie politycznym będzie stanowiło zdecydowane skorzystanie z szczególnych uprawnień, jakie w chwilach zagrożenia istnienia Państwa daje mi Konstytucja Księstwa Sarmacji. Jako Księżę jestem zobowiązany stawiać na pierwszym miejscu dobro Korony i Narodu oraz harmonię pomiędzy ośrodkami suwerennej władzy.

Dlatego też uznałem, że -- jeżeli nie chcemy spięć pomiędzy Suwerenami, a znając poglądy niektórych jednostek, na takie spięcie mogłoby się wkrótce zanosić ;-)) -- moje miejsce powinien zająć Następca posiadający możliwie szerokie poparcie społeczne.

W ciągu najbliższej godziny wyślę do Marszałka Izby Senatorskiej AKT MOJEJ ABDYKACJI wraz z adnotacją, iż nie pozostawiam po sobie legalnego potomka uprawnionego do odziedziczenia tronu oraz nie namaściłem na mocy własnej decyzji kolejnego Suwerena i reprezentanta Korony. Summa summarum, na mocy praw sukcesji Księstwa Sarmacji odbędzie się procedura wolnej elekcji.

Przyszły Monarcha swą władzę obejmie nie z nadania poprzedniego Księcia, a z woli Narodu. Będzie on również musiał podjąć decyzje o przyszłym kształcie rządu i organów wyłanianych demokratycznie, kierunkach i organizacji polityki zagranicznej, zastanowić się nad wymiarem korzystania ze swych konstytucyjnych, ustawowych i zwyczajowych uprawnień, przedyskutować ze Szlachtą Sarmacką wymiar jej przywilejów, wspomóc Naród w procesie decyzji nad stanem gospodarki oraz kształtem struktury samorządowej, zaopiekować się realnymi środkami finansowymi i, co równie istotne, zapewnić realizację tradycyjnego Zjazdu Sarmatów. Przyszli kandydaci do Tronu niech zdają sobie sprawę, że czeka ich wiele problemów do rozwiązania i osobistych wyrzeczeń, ale - być może, w przypadku pozytywnego rozwoju wydarzeń - również ogrom satysfakcji.

W stosunku do przyszłego Księcia Sarmacji nie chcę ani nie mogę być zawadą, odniesieniem lub porównaniem. Rolą księcia-seniora jest usunąć się w cień i nieeksponowania swojej roli w przyszłości. Nowy Monarcha powinien rozpocząć rządy w atmosferze zaufania do Jego osoby i poczucia samodzielności oraz osobistej odpowiedzialności za wszystkie podejmowane przez siebie decyzje. Niech tak się stanie.

W Wasze ręce powierzam dalsze losy Sarmacji.

"Nie jestem potworem". Wywiad z Kedarem Margończykiem w „Bramie Sarmackiej”

Wywiad opublikowany 11 stycznia 2010 r. w „Bramie Sarmackiej”⁷⁵

Kedar markiz via Margończyk - interrex Księstwa Sarmacji. Dlaczego postępuje tak, a nie inaczej? Dlaczego nie zarchiwizował baz danych przez przeprowadzeniem przepadu? Czy nie przejmuje się opinią innych obywateli na swój temat? Te, nurtujące naszych czytelników, pytania postanowiliśmy zadać jemu samemu.

Mateusz Cezar: Według ostatniego sondażu SOBOS, ponad połowa Sarmatów ocenia pańskie działania negatywnie. Jak Pan myśli - skąd taki wynik?

Kedar via Margończyk: Panie Redaktorze, bycie w tym czasie Interrexem nie jest łatwym zajęciem.

Przyjmując tę rolę jaką powierzył mi Książę Daniel, przyjąłem świadomie obowiązki, które muszę spełnić. Nie robię tego dla poklasku ani pod publiczność. Nigdy nie kierowałem się sondażami. Rozumiem niezadowolenie z pracy mej jako Interrexa, bo nie zawsze jestem dostępny, no i realizuję bardzo mało popularne działania. Pragnę podziękować tej części naszego v-społeczeństwa, która ze zrozumieniem przyjęła fakt tzw. przepadu.

MC: Zupełnie obojętne jest Panu zdanie obywateli, wśród których będzie Pan nadal żył? A może zamierza Pan odejść Księstwa Sarmacji?

KM: Nie jestem takim potworem za którego wielu obecnie mnie bierze (uśmiech). Zdanie mieszkańców Księstwa jest dla wszystkich ważne i dla mnie też. Ze smutkiem odbieram nieprzychylnie uwagi i komentarze. Z większością się nie zgadzam, ale nie polemizuję

⁷⁵ Cezar Mateusz, Kedar: Nie jestem potworem, Brama Sarmacka, 11.02.2010, <http://www.archiwum.sarmacja.org/strona,news,4402>.

starając się nie zaognić już i tak bardzo napiętej sytuacji. Zresztą mam świadomość, że to jeszcze potrwa kilka, kilkanaście może dni (licząc do czasu koronacji nowego Księcia). Przyjaciół i ludzi mi przychylnych, a jest ich te paręnaście osób, uspokoję - nie zamierzam odchodzić. Wrogowie, cóż... kto ich nie ma. Ale z nimi dam sobie radę (uśmiech).

MC: Już teraz niektórzy obywatele uważają część decyzji Księcia Daniela za niezgodne z Konstytucją. Co, jeśli Sąd Najwyższy unieważni dekrety i uzna przepad majątków za nielegalny?

KM: Mam inne zdanie na ten temat. To rozstrzygnie Sąd, jeżeli takie coś do niego wpłynie i Sąd uzna, że może to rozpatrywać. Reszta jest czystym gdybaniem.

MC: Dlaczego nie dokonał Pan archiwizacji baz danych Księstwa Sarmacji przed przeprowadzeniem przypadków?

KM: Panie Redaktorze proszę o następne pytanie na to nie udzielię odpowiedzi.

MC: Panie Interrexie, czy nie czuje się Pan zobowiązany do udzielania społeczeństwu informacji na temat tak kluczowych spraw? Może w rzeczywistości zarchiwizował Pan bazy danych?

KM: Panie Redaktorze, wybaczy Pan, że zwrócę Panu uwagę o nie zwracanie się do mnie per "Pan Interrex" - dlaczego to sam Pan wie. Jak ma Pan z tym problem to mam swój tytuł arystokratyczny i proszę go używać.

Co do pytania to powtórzę jeszcze raz: nie odpowiem na nie. Spodziewam się procesu, więc wolę w tym temacie nic nie mówić.

MC: Wieść gminna niesie, że celowo przedłuży Pan elekcję, by odzyskanie baz danych było niemożliwe nawet poprzez Avx.pl, który backup'y danych przechowuje tylko przez dwadzieścia dni.

KM: To jest komentarz do stanu faktycznego Pana Redaktora? Nie wiem co mógłbym tu dodać.

MC: To raczej Pana komentarz mnie interesuje - przedstawiam tylko opinię pewnej części społeczeństwa. Czy ta interpretacja pańskich działań jest prawidłowa?

KM: Taką opinię, zdaje się, wyraził Arcyksiążę Kaxiu. Proszę o to jego spytać, skąd wysnuł takie wnioski. Terminy są zapisane w akcie o sukcesji i zdaje się, że wyboru nie miałem dużego.

MC: A rząd? Skąd pomysł na założenie Kanclerzowi obroży w postaci kontrasygnaty?

KM: Rząd naszego Księstwa winien ściśle współpracować z Księciem, a nie stawiać się w opozycji. Nie można sobie wyobrazić tego, by Kanclerz negował działania Księcia. Przypomnę, że ja jako Interrex reprezentuję w tym momencie władzę Księcia, jak i realizuję wolę Księcia Daniela, który abdykował. Nie wiem co mógłby jeszcze nieodpowiedzialnego wymyślić Kanclerz gdyby nie kontrasygnata, bo nagle gdy poczuł, że trzeba wpierw zatwierdzić swe pomysły - nic już do mnie nie przysłał. Szczerze mówiąc polityk w rządzie, który nie zgadza się z linią działania obecnego Księcia, winien się podać do dymisji. To jest już uwaga raczej na przyszłość. Wnet Elekcja i koniec moich rządów.

MC: Dlaczego nie opublikował Pan rozporządzenia Kanclerza dot. archiwizacji niezwłocznie po otrzymaniu jego treści? Wtedy nie obowiązywała jeszcze kontrasygnata.

KM: W tej kwestii wypowiadałem się już wielokrotnie, ale powtórzę. W naszej v-rzeczywistości podpisanie aktu odbywa się poprzez jego publikację. Do czasu, gdy nie jest opublikowany w Dzienniku Praw, jest tylko projektem. Kanclerz mimo mojej prośby nie przesłał go

ponownie w wersji ostatecznej (nawet gdyby była nie zmieniona) do mnie przed godz. 21:00 owego dnia mimo, że go o to prosiłem. Skoro tego nie uczynił uznałem, że wycofał się z tego pomysłu.

MC: Bardzo zwlekał Pan z przyznawaniem obywatelstwa sarmackiego przed elekcją. Czuł się Pan odpowiednią osobą do decydowania, który szlachcic ma prawo a który nie do wzięcia udziału w elekcji?

KM: Gdyby Pan Redaktor uważnie śledził tę sprawę to zauważyłby, że nie przyznałem de facto ani jednego obywatelstwa. W rzeczywistości przywróciłem tylko niesłusznie odebrane obywatelstwo hr. Bartkowiakowi. Innych obywatelstw, jako urząd Interrex, nie nadawałem. Słusznie Pan Redaktor zwraca uwagę na sprawę - kto ma prawo wybierać naszego Księcia. By nie mieć takich dylematów ogłosiłem listę elektorów na dzień ze składem tych szlachciców, którzy mieli w tym momencie obywatelstwo. Sprawę nowych wniosków o obywatelstwo pozostawiam do rozstrzygnięcia nowemu Księciu.

Szlachcice i arystokracja sarmacka sami muszą sobie odpowiedzieć na pytanie, czy o najważniejszym wyborze mają decydować „spadochroniarze” czy ci, którzy nie szczydzili swych wysiłków w codziennej pracy na rzecz Księstwa.

MC: Ci "spadochroniarze" - pomimo tego, że nie są obywatelami - również należą do pierwszego stanu. Zaś tytuły szlacheckie otrzymuje się właśnie za wysiłki i pracę na rzecz Księstwa Sarmacji.

KM: Wybacz Pan Redaktor, ale to Pański komentarz do tej sytuacji i wybiega to ponad standard wywiadu.

Na koniec dziękuję Panu Redaktorowi za możliwość wypowiedzenia się i zapraszam wszystkich na Pole Elekcyjne.

Wywiad z IKW Piotrem Mikołajem w „Dzienniku Grodziskim”

[data nieustalona]

Dziennik Grodziski (na uchodźstwie): Ponad rok minął odkąd przekazałeś koronę. Jak się miały dla Ciebie sprawy jako Księcia Seniora?

Księżę Senior PMK: Różnie. Z jednej strony angażowałem się w parę inicjatyw rządowych czy życie partyjne, z drugiej miewałem okresy kompletnego przestoju wynikającego wprost z realiozy. Miniony rok mógłbym podsumować określeniem "średni".

DG: Daniel Łukasz był zawodem?

PMK: Nie do 19 grudnia 2009 r. Zresztą, nie użyłbym może słowa "zawód". Bo tu nie chodzi o to, że miałem względem niego jakieś określone oczekiwania. Jestem natomiast zdania, że koniec jego panowania jest, co do zasady, seria dramatycznych błędów, z których następstwami jeszcze przez jakiś czas będziemy się borykać. Przy czym, nie odbieram mu w większości dobrych intencji, ale i w równym stopniu nie mam zamiaru szczędzić krytyki.

DG: Rehabilitacja Roberta von Thorn. Tak bardzo Cię to zabolowało?

PMK: Na początku, bo poczułem się osobiście wprowadzony w błąd (nawiasem mówiąc, nie ja jeden) zapewnieniami o braku planów ułaskawienia. Niemniej jednak, sprawa ma wymiar przede wszystkim ideowy. Nie wpuszcza się do kraju człowieka, który niedawno wylewał na niego hektolitry jadu i szkodził mu na arenie międzynarodowej. To zwyczajnie niesmaczne. DG: Nie jest tajemnicą, że nie jesteś zadowolony z wydarzeń zapoczątkowanych przez Daniela, a kontynuowanych przy – nie ma co ukrywać – cichej zgodzie systemowców przez Dr. Kedara.

PMK: Na wstępie zaznaczę, że nie chodzi o to "co", a o to "jak". Byłem i pozostaję gorącym orędownikiem tzw. restartu systemu informatycznego. Jednakże w sytuacji, w której Izby Połączone wyraźnie plan restartu w takiej postaci odrzuciły, wprowadzanie go - w jeszcze radykalniejszej postaci - pod lufami karabinów jest kardynalnym błędem. Należało spróbować innych rozwiązań. Można było wybrać choćby drogę referendalną z pominięciem Sejmu - temu

przecież te przepisy ustawy zasadniczej służyły. Należy też podkreślić, że nawet jeżeli z tej czy innej przyczyny obywatele nie mają obiektywnie racji (daleki jestem od demokratyzmu), to bez wątpienia będą mieli daleko mniejszą motywację do działania w warunkach grabieży. Pominięcie czynnika ludzkiego jest największym w moim odczuciu błędem tego stanu wyjątkowego.

DG: To dość dramatyczna zmiana Twoich przekonań jeśli wziąć pod uwagę, że w czasie Wandejskiego Czerwca wraz z kolegami z KON rozmontowałeś całkowicie działające instytucje państwowe i internowałeś własnych obywateli. Nie było wtedy żadnych wątpiwości? Uważasz, że nie postąpiłeś wbrew własnej powinności?

PMK: Przyznam, że spodziewałem się tego pytania. Podjęcie tak dramatycznych środków nie było łatwą decyzją. W świetle ówczesnej wiedzy (co rozwinę za chwilę) podjąłem jednak jedyną możliwą decyzję, właśnie z uwagi na moją powinność, którą było powstrzymanie całkowitego rozkładu państwa, czy jak kto woli – społeczności. Nie uchylam się w żadnym stopniu od odpowiedzialności, będę jednak twierdził, że ta rozkłada się ona na obie strony (przy czym nie jest moją rolą oceniać, w jakim stopniu), i w znacznym stopniu jest również winą takiej, a nie innej konstrukcji ustrojowej. Po części mojego autorstwa - tu bronię się jedynie karygodną naiwnością co do nieprzewidzenia tak daleko idących konsekwencji. Sam sobie zadając pytanie: czy gdybym posiadał w czerwcu wiedzę, jaką nabyłem - gdy ucichły emocje - później, zdecydowałbym się na taki krok? Zdecydowanie nie. Niestety jednak, pewne szczere rozmowy nie mogły dojść do skutku wcześniej. Brakowało ku nim właściwych okoliczności. Dokonując zaś przejścia od Wandejskiego Czerwca do Sarmackiego Grudnia... Wandejski Czerwiec był dla mnie wyborem mniejszego zła. Stan wyjątkowy trudno w ogóle uznać za dobry. Ten środek postrzegam przede wszystkim przez pryzmat konieczności. Z faktu, że w określonych okolicznościach uważałem radykalne kroki za konieczność, nie można wyciągać wniosku, że wobec tego, każdy stan wyjątkowy uważam za pożądany. Stan wyjątkowy jest operacją. Wiążącą się z ryzykiem i bólem. Bezwzględnie należy operować osobę z raną postrzałową, ale przecież nie człowieka z katarem!

DG: Jednak paralele są uderzające. Czym więc różni się sytuacja dziś od sytuacji wtedy, prócz tego że to nie Ty byłeś tym razem władnym uznać, że sytuacja dojrzała do drastycznej zmiany? Czy to jedynie

kwestia perspektywy, w której punkt widzenia zależy od punktu siedzenia?

PMK: Odpowiem od końca. Od 2008 r. niezmiennie powtarzam, że moja optyka uległa zmianie. Nie jestem z tego powodu ani zdziwiony, ani oburzony sam na siebie. Z innego miejsca – widać inaczej. Tak samo zapewne inaczej patrzyłbym na realną politykę, gdybym był w Radzie Ministrów, czy na gospodarkę, gdybym był miliarderm. Nie twierdzę, że moje obecne poglądy są ostateczne. Mogę jedynie z przekonaniem twierdzić, że są szczere oraz - co w tym kontekście istotne – będące właśnie wynikiem wcześniejszych doświadczeń. Zaś odnośnie drastycznej zmiany. Twierdziłem od kilku miesięcy, że drastyczna zmiana jest potrzebna, i zdania nie zmieniałem. Znowu jednak wracamy do zagadnienia "czego" i "jak". Jesienią apelowałem do ówczesnego regenta o to, aby w porozumieniu [emfaza na prośbę PMK] z Kanclerzem ogłosił stan wyjątkowy i przyspieszy procedurę parlamentarną [emfaza na prośbę PMK] poprzez ustanowienie wspólnych obrad obu Izb tak, by można było nadać państwu nowy impuls do działania przy jednoczesnym zapewnieniu udziału przedstawicieli Narodu. Po chwili zastanowienia twierdzę, że taki stan wyjątkowy uznałbym nawet za dobry. Ten jednak, pod którego reżimem znajdujemy się obecnie, już nawet pomijając wszystko inne, zwyczajnie działa przeciw realizacji najważniejszego celu – odzyskania motywacji. Jak mawiał klasyk, to gorzej niż zbrodnia - to błąd.

DG: Przejdźmy do wydarzeń z 28 grudnia. Dziennik Grodziski ze źródeł zbliżonych do rządu dowiedział się wtedy, że planowane jest ostateczne wyczyszczenie baz danych, co niechybnie zaowocowałoby brakiem możliwości powrócenia do stanu sprzed stanu wyjątkowego. Możesz opowiedzieć jak dla Ciebie przebiegał ten dzień?

PMK: Dzień jak co dzień. Praca, komunikatory, telefony... Jeden z wielu przed i zapewne wielu po. W pewnym momencie w trakcie rozmowy z jednym z Sarmatów pojawił się wątek baz danych. Zapaliła mi się w głowie lampka, urodziło się pytanie, czy naprawdę nie można z nadchodzącym przypadkiem zrobić.

DG: Zrobiłeś to za co w jako Książę bez wątpienia orzekłbyś banicję. Spodziewasz się odebrania immunitetu i postawienia przed sądem?

PMK: <śmiejch> Nie wiem, czy bym orzekł, ale na pewno poważnie rozważałbym taki scenariusz. Nie wykluczam, że podobnie rozważa

go - czy raczej rozważał, wnosząc po oświadczeniu informującym o przekazaniu sprawy prokuraturze - sprawujący władzę książęcą regent. Myślę nawet, że powinien był. <śmiech> Na sąd oczekuję. Sam zgłosiłem się do prokuratury niezwłocznie po udaremnieniu mojej próby pozyskania kopii bazy danych, ponieważ prawa należy przestrzegać. Twierdzę tu, rzecz jasna, że choć popełniłem czyn noszący znamiona opisane w kodeksie karnym, to jestem niewinny [PMK sugeruje, że jego postępowanie nie miało znamion przestępstwa z uwagi na jego pobudki] - działanie moje bowiem było spowodowane stanem wyższej konieczności. Co do immunitetu, nie spodziewam się odebrania immunitetu, ponieważ sam się go mam zamiar zrzec. Liczę jednak na to, że wcześniej będzie musiał zebrać się Senat. Nie chcę jednak wchodzić w rolę wróżbity, nie lubię zwiewnych strojów.

DG: Oczywiście, że nie lubisz. Bardziej pasuje Ci bluza polowa. Jak się czujesz po raz pierwszy stając po właściwej stronie barykady? Czy różnica jest zauważalna?

PMK: Ja zawsze jestem po właściwej stronie barykady <śmiech> Natomiast jeżeli pytasz o stronę "opozycyjną", to na pewno jest większy fun. Po drugiej stronie nieznośnie dominuje poczucie obowiązku, nie ma miejsca na rozrywkę.

DG: Wracając do Dr. Kedara. Czy tak wygląda ostateczna faza człowieka pozbawionego kręgosłupa moralnego i skorumpowanego władzą?

PMK: Absolutnie sprzeciwiam się określaniu go w ten sposób. Markiz Kedar via Margończyk jest moim przeciwnikiem politycznym. Szanuję go jednak i jestem więcej niż przekonany, że działa z wyższych pobudek - tak, jak on je interpretuje. Nie chcę może przesadzić w określaniu sam siebie, ale obecny spór postrzegam w kategoriach rycerskiego turnieju, a nie mordobicia. Jestem przekonany, że gdy cały konflikt rozstrzygnie się w jedną ze stron lub drugą Sarmacja nadal będzie wiele zyskiwać na obecności tego wiernego Sarmaty i zasłużonego Teutończyka. DG: Wspomniane wydarzenia toczą się w cieniu Wolnej Elekcji. To doskonała okazja by spojrzeć na przyszłość Sarmacji w dłuższej perspektywie. Nie sposób nie zauważyć, że od lat Księstwo nie ruszyło do przodu na żadnym polu.

PMK: I na polu elekcyjnym również zapewne nie ruszy. Obawiam

się, że skutkiem wolnej elekcji będą podziały sięgające najwyższej godności w państwie... Wracając do mojego stanowiska, będącego wynikiem tych paru lat doświadczeń... Myślę, że ethos powinien być w mniejszym stopniu zorientowany na monarchię, a w większym na Księstwo. Innymi słowy, mniej dworu z wszystkimi jego zaletami - ale również wadami - więcej zaś rynku z jego spontanicznością i powiewającą biało-czerwono-niebieską.

DG: Michaś Winnicki w swoim programie kreśli odważną linię rozwoju i bezapelacyjnie posiada tak umiejętność zjednywania ludzi jak i potężne zaplecze by pomysły realizować. Czy Księstwo byłoby naprawdę takie straszne z działającym sądem, bez wydumanych stanów wyjątkowych, z systemem gospodarki zdolnym objąć swoim zasięgiem mikroświat i Księciem, który nie jest przeraźliwie nudny i napuszony własną osobą?

PMK: Pozwolę sobie częściowo uniknąć odpowiedzi na to pytanie, zwłaszcza, że niejako uderza ono we wspomniany przeze mnie przed chwilą ton podziałów. Otóż, równie wysoko, co diuka Winnickiego, cenię jego głównego – jak sądzę - kontrkandydata, diuka Skarbnikowa. To, iż jako elektor mam dokonywać wyboru między nimi dwoma, jest dla mnie wyborem rodem niemalże z antycznej tragedii. Moim (nierealnym) marzeniem byłoby, gdyby ci dwaj kandydaci zrezygnowali z ubiegania się o tron i wskazali kogoś trzeciego, a sami stanęli na czele dwóch potężnych sił politycznych zdolnych do wprowadzenia Najjaśniejszego Księstwa w stan twórczego rozedrgania. DG: Grupa Artystyczna Neftis zapowiedziała, że w razie elekcji Michasia każdy zarejestrowany uczestnik najbliższego Zjazdu otrzyma w prezencie koszulkę w swoim rozmiarze z nadrukowanym oryginalnym i jedynym w swoim rodzaju dziełem Grupy, dotyczącym Twojej osoby (vide nasza okładka). Czy podoba Ci się ta inicjatywa?

PMK: Z zastrzeżeniem odpowiedzi na poprzednie pytanie, jestem nią zaszczycony i bardzo mile zaskoczony. Wzór jest przepiękny. Tylko ta gwiazdka mogłaby jednak być Orłem Białym. <śmiech>

DG: Zbliża się koniec roku, czego Ci życzyć w Nowym?

PMK: Hmm... Myślę, że odrobiny spokoju i spełnienia na kolejnym odcinku życia. Mam 25 lat - przy moim trybie życia jestem jedną nogą w grobie <śmiech>

DG: Wobec tego życzymy i serdecznie dziękujemy za rozmowę Człowiekowi Roku 2009! PMK: Również dziękuję i cieszę się, że DG

wraca, choć na chwilę (i oby na dłużej). Byłem i pozostaję jego oddanym fanem. Korzystając z okazji pozwalam sobie za pośrednictwem Dziennika przekazać życzenia wszelkiej pomyślności na ręce jego Czytelników znajdujących się po obu stronach barykady - zarówno stanowyjątkowej, jak i elekcyjnej.